

STEFAN PASTUSZEWSKI

Bydgoska Szkoła Wyższa

**Działalność ks. Ignacego Wysoczańskiego (1901-1975) w tygłu
wyznaniowym na Wołyniu, Podlasiu, Lubelszczyźnie
i Zamojszczyźnie w okresie międzywojennym
(studium przypadku)**

Wprowadzenie

W spajającej się w państwo unitarne II Rzeczypospolitej trwały intensywne procesy wywołane zderzaniem się różnych kultur i interesów, ale też wynikiem z określonych prądów cywilizacyjnych, zainspirowanych XIX-wieczną rewolucją naukowo-techniczną. W grę wchodziły również interesy polityczne – wewnętrzne i zewnętrzne. Procesy zmian zachodziły też w sferze wyznaniowej. Najbardziej chyba burzliwe, z racji położenia i niestabilnych stosunków narodowościowych i społecznych, procesy tego typu toczyły się na Wołyniu oraz części Podlasia, Lubelszczyzny i Zamojszczyzny. Wiele w tym było awanturnictwa i gry często trywialnych interesów, przykładem czego może być działalność ks. Ignacego Wysoczańskiego (1901-1975). Niemniej i ona mieści się w przestrzeni ówczesnych poszukiwań ideowo-moralnych.

Niniejszy artykuł, oparty głównie o badania źródłowe, w tym źródła wywołane oraz komparatystykę religioznawczą stanowi studium przypadku, z którego można wyprowadzić ogólniejsze wnioski na temat wymienionych procesów.

Bojko w kresowym tygłu wyznaniowym

Jak wynika z życiorysu sporządzonego 10 listopada 1974 r., czyli pół roku przed śmiercią (23 kwietnia 1975 r.) przez I. Wysoczańskiego¹, co wcale nie znaczy, że dokument ten jest rzetelnym zapisem faktów, bowiem jego autor dał

¹ Muzeum Warmii i Mazur, Kolekcja pamiątek po ks. Ignacym Wysoczańskim w Dziale Historii, Dziale Rzemiosła Artystycznego i Bibliotece Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, DH-5174-OMO.

się poznać wcześniej jako niezrównany konfabulant, urodził się on 6 stycznia 1901 r.² na terenie Beskidu Wysokiego w Komarnikach, poczta Wysocko Wyżne (ukr. Wierchnyje Wysockoje, Werchnie Wysoćke) nad Stryjem, pow. Turka woj. Lwów, jako syn Jana (ur. 1865) i Anny z domu Matkowska (ur. 1883)³. Była to bojkowska rodzina chłopska wyznania greckokatolickiego⁴, choć późniejszy ksiądz określał często, choć nie zawsze, w ankietach personalnych swoje pochodzenie społeczne jako inteligenckie, a narodowość jako polską.

Prawdopodobnie owo chłopstwo w znacznym procencie wywodziło się ze szlachty zagrodowej herbu Sas, potomków rycerzy wołoskich (głównie z Maramarsz i Siedmiogrodu) i niemieckich osadzonych w dorzeczu górnego Stryja przez króla Władysława Jagiełłę (ok. 1362-1434) w celu ochrony polskich rubieży przed Tatarami. W regionie tym, oprócz nobilitacji na ogólnie przyjętych zasadach, od XV wieku wystąpiły tzw. nobilitacje wołoskie, traktowane przez niektórych władców (August III Sas 1696-1763) jako *szlachetne*⁵. Władcy przyznawali za zasługi tzw. *kniaziostwa*, dające uprzywilejowaną pozycję w obrębie wsi oraz dziedziczenie głowom każdej z rodzin kniaziowskich (*ducatus*). Lokacyjne prawo wołoskie opierało się na powszechnym obowiązku służby wojskowej, obejmującym nie tylko pełniących władzę administracyjną i sądową, naczelników wsi – *kniaziów*, ale również pozostałych jej mieszkańców, co w konsekwencji wzmacniało „potencjał obronny tych pogranicznych obszarów, narażonych w różnych okresach na działania militarne. Te wspólnoty charakteryzował [...] głęboki konserwatyzm, dążenie do utrzymania dotychczasowego stylu życia, kontynuowanie więzi grupowych, wreszcie niechęć do wchodzenia w bliższe związki z miejscowym otoczeniem. Poczucie wspólnoty solidarności grupowej widoczne było zarówno w sprawach majątkowych, rolniczych jak i publicznych. Małżeństwa zawierano niemal wyłącznie w ramach własnej społeczności”⁶. Swoje nazwiska

² Data ta może być niedokładna, gdyż na przełomie wieków XIX i XX istniał na Kresach ludowy, bazujący na przesądach, zwyczaj, że gdy dziecko urodziło się w pierwszej dekadzie stycznia, to przypisywano mu datę Trzech Króli, czyli 6 stycznia, by przez całe życie prowadziła go dobra gwiazda.

³ Nazwisko prawdopodobnie pochodzi od wsi Matkowo (ukr. Matkow) w pobliżu Wysocka Wyżnego i Smorzewa (ukr. Smoże).

⁴ Archiwum Państwowe Zamość, Akta gminy Księżpól 1833-1949, Spis zdawczo-odbiorczy nr 1 poz. 21, Rejestr mieszkańców gminy Księżpól-Rakówka 1833-1940, data 14 maja 1935 r.

⁵ Krewny I. Wysoczańskiego, szewc Stanisław Turzański (1915-1995), który w 1936 r. przeniósł się ze Smorzewa na Ukrainie do Bydgoszczy, a potem do Żółtowa, używał pod koniec życia przydomka *de Grzymała*.

⁶ G. Jawor, *Elity osad prawa wołoskiego na Rusi Czerwonej. Przemiany i trwanie: (na przykładzie wsi Lubyca w województwie belskim od XV do połowy XIX wieku)*, [w:] *Średniowiecze polskie i powszechne*, red. J. Sperka, B. Czwojdrak, t. 3, Katowice 2011, s. 230.

otrzymywali *in gremio*, kiedy austriackim prawem państwowym w 1782 r. wprowadzono nazwiska obowiązkowe. Często wywodziły się one od nazw wsi, w których uprzednio osadzano ich na prawie wołoskim⁷. Postfeudalne procesy egalitaryzacyjne spowodowały, że większość tzw. *szlachty wołoskiej* z czasem zruszczyła się i schłopiała. Na terenie tym zaczęły bowiem dominować ludy karpatoruskie, będące mieszkanką ludów wołoskich czyli potomków pasterzy Dacko-trackich i ludów rusińskich. Osadnictwo polskie oraz polonizacja były ograniczone. Osadnictwu karpatoruskiemu towarzyszyło osadnictwo bohemskich Niemców; tak powstały osady Felizienthal (pol. Felicjental) oraz Annaberg koło Smorza. Niemniej Polacy trzymali się raczej z Niemcami, łączyło ich bowiem wyznanie rzymskokatolickie⁸.

Chłopskie rodziny pochodzenia karpatoruskiego utworzyły etnos bojkowski, spokrewniony z ukraińskim. „Dziewiętnastowieczny etnograf Szcześnie Morawski, pisząc o Bojkach, stwierdził: „Kochają się w wołach, jak Huculi w koniach, więc przez nich – nazywani bykami, bojkami – są pogardzani”. Bojko to staroruska nazwa wołu i było to wówczas określenie pogardliwe. Początkowo Bojkowie odrzucali tę nazwę⁹. Twierdzili, że są Hyrniakami i Werchowyncami. W końcu, chcąc nie chcąc, przyjęli ten etnonim za swój i zaczęli nim posługiwać się w sporach o tożsamość z Ukraińcami i Hucułami. Żyli głównie z hodowli bydła i owiec. Smorze – duża wieś koło Turki słynęła z targów wołami. Aleksander Fredro zanotował w swoim pamiętniku: „Bojkowie są głównie pasterzami, a nie rolnikami, stąd też nie mają tych cech ogłady obyczajowej, jakie daje powołanie rolnika”. A. Mieczysław Orłowicz – krajoznawca, który wiele razy przemierzył Bojkowszczyznę wzdłuż i wszerz, pisał o Bojkach, że nie wyróżniali się, ani urodą, ani swoim rzemiosłem, ale ich drewniane cerkwie imponowały piękną i oryginalną architekturą. Rzeczywiście, cerkwie bojkowskie to „budowlane perełki, swoista biżuteria architektoniczna” – zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz świątyni. Najpiękniejsze były w Boryni, Wysocku Niżnym, Matkowie, Rzołuczu, Oporcu i w Przyszłupie (6 km od Turki). Po II wojnie światowej Bojkowie dobrowolnie wyjechali do ZSRR, bądź zostali wysiedleni z polskiej części Bieszczad w ramach akcji „Wisła” w 1947 r. Obecnie największe ich skupiska znajdują się we wsiach na terenie zachodniej Ukrainy, między Samborem, Skolem, Turką i Siankami”¹⁰.

⁷ J. T. Leszczyński, *Kresowe rycerstwo nad górnym Stryjem*, „Semper Fidelis” 2004, nr 4-5, s. 32.

⁸ Ludwik i Stanisław Matkowsky zostali ochrzczeni w kościele pw. św. Jana Nepomucena w Felizienthal.

⁹ Istnieje teoria, że nazwa tego ludu pochodzi od często używanej partykuły *boje* (*boj*), oznaczające *mocne tak*, odpowiednik polskiego *Jak Boga kocham!*

¹⁰ S. S. Niciejka, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 7, Opole 2015, s. 208-209.

Segment bojkowski, a więc rusiński, greckokatolicki w powiecie turzańskim reprezentowała część rodu Wysoczańskich. Po zagarnięciu tych terenów przez ZSRR wielu Bojków porzuciło unityzm, zdelegalizowany wówczas, i zateizowało się. Marian (ur. 1931) i Jan (ur. 1937) Wysoczańscy z Komarowa związali się z władzą radziecką, kształcąc się w radzieckich szkołach i służąc w Armii Czerwonej. Nie znali języka polskiego. Ostatecznie władze ZSRR w ramach akcji *oczyszczania* terytoriów USRR z Polaków ekspatriowały ich w 1958 r. do Polski¹¹. Zresztą sam Ignacy Wysoczański też do tożsamości bojkowskiej nawiązywał. W *Liście pasterskim* z 1946 skierowanym z Tanganiki do Rządu Jedności Narodowej napisał, że jest narodowości staroruskiej¹². Przez całe życie miał on poważne kłopoty z językiem polskim, zarówno w mowie jak i w piśmie, gdyż nie uczył się go w szkole. We wcześniejszych kwestionariuszach paszportowych (lata pięćdziesiąte XX wieku) pisał o narodowości *ruskiej*, w późniejszych o *polskiej*, choć to też nie było zasadą i zależne było od celu wyjazdu. Jako konfabulant modyfikował swoje oblicze w zależności od spodziewanych korzyści.

Z Wysocka Wyżnego pochodzi też obecny zwierzchnik i przewodniczący Rady Synodalnej¹³ Kościoła Polskokatolickiego, biskup Wiktor Wysoczański (ur. 24 marca 1939 r., s. Leona i Wiktorii). Późniejszy biskup repatriował się wraz z rodziną w 1956 r. do Polski. Po roku nauki opuścił rzymskokatolickie seminarium duchowne w Paradyżu na Ziemi Lubuskiej, aby znaleźć przystań w Kościele Polskokatolickim.

Był też greckokatolicki duchowny Jan Wysoczański (Iwan Wysoczański; 1896-1979)¹⁴, któremu 17 października 1958 r. kardynał Stefan Wyszyński (1901-1981) zezwolił na odprawianie nabożeństw greckokatolickich w Łosiu i Wysowej na Rzeszowszczyźnie, co jednak PWRN w Rzeszowie zanegowało¹⁵. W latach 1828-1829 w Bacowie (ukr. Buciw), powiat Przemyśl, posługiwał ks. Michał Wysoczański (Mychajło Wysoczanski; 1758-1831).

Tożsamość nazwisk tych duchownych nie dowodzi wcale bliższych związków rodzinnych, lecz potwierdza tezę o powstaniu wielu nazwisk od miejscowości, co było w XVIII wieku jakby zasadą w tej części Małopolski Wschodniej. Dochodziło nawet do tego, że wszyscy mieszkańcy danej wioski niezależnie od pokrewieństwa nosili to samo nazwisko, a wyróżnikiem było tylko imię, bądź przezwisko. Niemniej można mówić o powinowactwie takich

¹¹ Relacja Jana Wysoczańskiego z dnia 28 listopada 2015 r.

¹² IPN BU 01283/1660, cz. II/K, s. 396.

¹³ Dotychczasowy tytuł *Biskupa Naczelnego* został zniesiony w 1975 r.

¹⁴ Urodził się on w 1837 r. w Przysłupie (Pryslip) powiat Turka, zmarł w 1979 r. w Kremnie (ukr. Krampna) powiat Jasło.

¹⁵ R. Drozd, *Akcja misyjna Kościoła prawosławnego wśród grekokatolików w Polsce w latach 1951-1989*, „Dzieje Najnowsze” 2003, nr 4, s. 78-79.

rodów z powiatu Turka, jak Wysoczańscy, Komarniccy, Matkowscy, Turzańscy. Powinowactwo to wzmoгло się po ekspatriacji do Polski, gdzie w nowych warunkach, w nowym środowisku wysiedleńcy z tego samego subregionu garnęli się do siebie. Widoczne to jest szczególnie w powiecie namyśłowskim na Opolszczyźnie, gdzie *trzymając się razem*, wysiadło z pociągu repatrianckiego wielu mieszkańców wschodnich (ukraińskich) Bieszczad, w tym z powiatów Turka i Skole. Oprócz wymienionych rodzin byli to Ilińscy, Sozańscy, Wołczańscy. Prawie wszyscy ci repatrianci byli rzymskimi katolikami. Część mieszkańców Bojkowszczyzny, głównie ta o korzeniu szlacheckim, trzymała się bowiem wiary katolickiej, a tym samym polskości. Trend ten wzmocił się w okresie międzywojennym, gdy w regionie tym rozpoczęła się konfrontacja między Polakami a Ukraińcami. Osoby utożsamiające się z Ukrainą wiązały się z wyznaniem unickim bądź prawosławnym, które w ramach zwalczania nacjonalizmu ukraińskiego było sztucznie, lecz nie bez sukcesów, zaszczipiane przez władze II RP na Łemkowszczyźnie, Bojkowszczyźnie i Huculszczyźnie. Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny w II RP bowiem, bazujący na czynniku rosyjskim i białoruskim, był ściśle związany z władzą państwową w odróżnieniu od „narodowego” Kościoła Greckokatolickiego, choć z czasem i w PAKP zaczął do głosu dochodzić separatystyczny nurt ukraiński.

Konfrontacja polsko-ukraińska wzmoгла się w okresie II wojny światowej, prowadząc do czystek etnicznych, dokonywanych przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińską Powstańczą Armię. Mordów dokonywała też kierowana przez Niemców milicja ukraińska. W Smorzu, w którym mieszkało 416 greckokatolickich Bojków i Ukraińców oraz 170 rzymskokatolickich Polaków, aż 40 osób z tej drugiej grupy zostało zamordowanych. W Tucholce i w Skolem zabito blisko 90 Polaków. Ludobójstwo to stało się – obok ucieczki przed bolszewizmem – jedną z głównych przyczyn repatriacji Polaków i spolonizowanych Bojków po 1944 r. Repatriowali się między innymi, spokrewnieni z I. Wysoczańskim, Turzańscy, którzy w pełni utożsamiali się z polsnością i katolicyzmem. Niektórzy jeszcze w czasie wojny uciekli do Ameryki, gdzie już wcześniej w ramach emigracji zarobkowej zadamowili się ich krewni.

I. Wysoczański w 1915 r. ukończył szkołę powszechną (7 klas) w Komarnikach. W ramach ewakuacji ludności prawosławnej, ukraińsko, białorusko – i rosyjskojęzycznej, ale też polskojęzycznej w czasie I wojny światowej (najpierw była zorganizowana ewakuacja, potem chaotyczne, choć inspirowane przez władze *bieżeństwo*), znalazł się w 1915 r. wraz z rodziną w Kijowie, gdzie – pozostając pod opieką komitetu do spraw bieżęństwa – w 1918 r. ukończył szkołę średnią (4 klasy gimnazjum). Zachodzi przypuszczenie, że 15 wrze-

śnia 1918 r. zawarł związek małżeński z niejaką Agrepieną¹⁶, o czym może świadczyć przechowywana w Muzeum Warmii i Mazur, a pochodząca z osobistego archiwum I. Wysoczańskiego, fotografia podpisana: „Agrepiena Wysoczańska, brak 15.IX.1918.” Fakt ten jednak nie ma innego potwierdzenia, być może fotografia ta przedstawia żonę jego brata Piotra lub jakiegokolwiek innego krewnego. Napis ten może być również owocem chorobliwej, silnie nasyconej erotyzmem, osobowości posiadacza fotografii.

Zgodnie z dostępnymi archiwaliami I. Wysoczański był w sumie trzykrotnie żonaty, choć drugie małżeństwo nie zostało sformalizowane i w istocie było konkubinatem. Fakt stanu małżeńskiego potwierdził w *Protokóle przesłuchania podejrzanego* w związku ze sprawą karną w 1958 r.¹⁷, choć w innych dokumentach, szczególnie we wnioskach paszportowych, podpisywał się jako kawaler. Protokół przesłuchania z uwagi na sytuację, w której był sporządzony wydaje się bardziej wiarygodny.

Komitet ds. bieżęstwa, działając z inspiracji Cerkwi prawosławnej, usilnie poszukującej kandydatów na kapłanów, skierował I. Wysoczańskiego do Jekatierinodar (później Krasnodar) na Kubani, gdzie w 1921 r. ukończył studium duchowno-pastoralne i został – jak pisze – 1 października 1922 r. wyświęcony w Alfonie na diakona przez kubańskiego biskupa *odnowlenskiego* Ioanna (Ioannikij Lewickij 1857-1923). Był to w latach 1922-1923 ordynariusz *odnowlenskiej* Diecezji (Eparchii) Kubanskiej, a więc, jeśli faktycznie miało miejsce święcenie diakonatu, a nie tylko święcenie niższe psalmisty lub prysłużnika, co wydaje się jednak bardziej prawdopodobne, to kanonicznie – zgodnie z orzeczeniami soborów powszechnych – nieważne, gdyż ów biskup „popadł w herezję”. W 1922 r. bowiem biskup jejski Jewsiewij (Roźdiestwieskij), ówczesny wikary Diecezji Kubańskiej, po trzykrotnym upomnieniu stwierdził, że biskup Ioann *popadł w raskoł*, a więc został wyklęty. Prawowierny biskup jejski wziął wówczas na siebie zarząd Diecezją Kubańską, anulując decyzje poprzednika.

W tym samym roku I. Wysoczański został rzekomo – jak pisze w *życiorysie testamentalnym* – wraz z innymi duchownymi prawosławnymi przewieziony do Konstantynopola, gdzie do 1923 r. przebywał w patriarszym klasztorze pw. św. Andrzeja (sic!). Diakon (?) zgłosił się po pewnym czasie do polskiego konsulatu¹⁸ z prośbą o umożliwienie mu powrotu do rodziców zamieszkałych w Komarnikach na terenie II Rzeczypospolitej. Cały ten wątek konstantynopolitański wydaje się być jednak konfabulacją, a I. Wysoczański po prostu przyjechał z Kubania wprost do Polski.

¹⁶ Muzeum Warmii i Mazur, Kolekcja pamiątek po ks. Ignacym Wysoczańskim, sygn. DH-5782-OMO, legitymacja służbowa I. Wysoczańskiego.

¹⁷ AIPN OL, Akta sądowe przeciwko Wysoczańskiemu Ignacy, sygn. 11/41, s. 13.

¹⁸ Nie ma także potwierdzenia tego faktu.

W tym miejscu warto też zwrócić uwagę na inną, brawurową konfabulację w *życiorysie testamentalnym*¹⁹, w którym autor tekstu stwierdził, że w czasie rewolty październikowej i wojny domowej służył jako łącznik w Armii Konnej Siemiona Budionnego (1883-1973). Trudno tę służbę pogodzić z przebywaniem w prawosławnych seminariach i klasztorach oraz ewakuacji przed bolszewikami do Konstantynopola, choć w czasie wojny domowej w Rosji epizodycznie mógł spotkać się z bolszewickimi „zagonami”.

Taka fundamentalna rozbieżność w życiorysach wynikała bez wątpienia z wygórowanych ambicji piszącego. I. Wysoczańskiemu komunizm imponował i z nim się utożsamiał, co wynika z zawartych w wielu pozostawionych przezeń dokumentach sformułowań dotyczących ówczesnego systemu politycznego, sformułowań euforycznych, przesadnych, wyjątkowo przy tym szczerych.

Jak wynika z życiorysu sporządzonego w 1960 r. w celach uzyskania paszportu (*życiorys paszportowy*), a więc z dokumentu wiarygodnego (kłamstwa w procedurze paszportowej zazwyczaj wychodzą na jaw), I. Wysoczański po przyjeździe do Rzeczypospolitej w 1923 r. zwrócił się do prawosławnego ordynariusza wileńskiego i litewskiego, arcybiskupa (1923-1939) Fiedosija (Nikołaja Iwanowicza Fiedosijewa 1864-1943) o przydział kościelny²⁰. Władyka miał skierować go do klasztoru w Zagajcach (ukr. Wielikije Zagajcy) w powiecie krzemienieckim, gdzie nie przebywał jednak długo z uwagi na to, że nie dano mu „żadnego widoku” na konkretną służbę kościelną, a bardzo chciał być duchownym prawosławnym. Tego typu postępowanie mieści się w karpatoruskiej tradycji poszukiwania dla siebie korzystnych warunków, nawet kosztem przekonań. Proces przechodzenia na silne wówczas prawosławie, choć grekokatolicyzm w Cesarstwie Austriackim cieszył się poparciem państwa, zaznaczył się na Łemkowszczyźnie i Bojkowszczyźnie od połowy XIX wieku, a swoje apogeum osiągnął w okresie międzywojennym²¹.

W 1924 r. I. Wysoczański przeniósł się do Lwowa, gdzie wstąpił do małego seminarium prowadzonego przez zakon redemptorystów obrządku greckokatolickiego we Lwowie na Zbójnikach²², które ukończył w 1927 r.

¹⁹ Muzeum Warmii i Mazur, dz. cyt., DH-5774 OMO, życiorys I. Wysoczańskiego z dn. 10.XI.1974 roku.

²⁰ Dotychczasowy arcybiskup wileński i litewski (1921-1923) Eleuteriusz (Dymitrij Jakowlewicz Bogajawlenski; 1870-1940) został zastąpiony 2 czerwca 1923 r. przez abp. Fiedosija. Za sprzeciwianie się autokefalii polskiej Cerkwi został aresztowany, a w następstwie wydany z II RP.

²¹ R. Sułyk, *Cerkiew bojkowska – problematyka badań*, „Płaj Zeszyt Krajoznawczy Towarzystwa Karpackiego” 1992, nr 6. s. 57-63.

²² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Biuro Udostępnień, *Kościół Starokatolicki w Polsce: Historia Kościoła, statut, materiały kleru, materiały operacyjne, dossier*, sygn. 01283/1660 cz. II/K, Zaświadczenie rektoratu z dnia 27 lipca 1924 r., s. 441.

W życiorysach I. Wysoczańskiego pojawia się informacja, że zdobył on w 1930 r. średnie wykształcenie teologiczne w założonej w 1928 r. filii łuckiego greckokatolickiego seminarium duchownego w Dubnie. Jest to wiadomość wielce wątpliwa, gdyż seminarium to było już w 1929 r. nieczynne, a w 1931 r. przejęli je jezuici, tworząc – po reorganizacji – Papieskie Seminarium Duchowne, subsydiowane w znacznej części przez Stolicę Apostolską i realizujące program nauczania dostosowany wyłącznie do neounii²³. Nie wyklucza to mimo wszystko faktu, że ów świeżo upieczony diakon mógł przejść kursy uzupełniające w okresie przejściowym tego zakładu kształceniowego. Najprawdopodobniej jest to jednak kolejna konfabulacja, choć późniejsze ciągoty neounijne I. Wysoczańskiego sugerują prawdopodobieństwo choćby otarcia się o owo jezuickie kształcenie bizantyjsko-słowiańskie. W okresie tym na polskich Kresach wschodnich trwała akcja likwidacji rosyjskiego prawosławia poprzez poddanie jego wiernych Watykanowi.

W 1927 r. I. Wysoczański zawarł związek małżeński z Olgą Sidorowną Sochą w cerkwi unickiej w Horochowie. Żona, urodzona 11 czerwca 1906 r., była Ukrainką wyznania greckokatolickiego²⁴, córką Izydora (ukr. Sidor) i Marii (ukr. Maryja) z domu Pawluk. Rodzice mieszkali we wsi Szeroka (ukr. Szirokie) pow. Brody (później pow. Beresteczko). Olga Wysoczańska zmarła 6 listopada 1959 r. w Łucku.

Na ów związek małżeński wskazuje zarówno pobyt w seminarium w pobliskim Dubnie, jak i data urodzenia pierwszego dziecka (2 maja 1930 r.). Prawdopodobnie alumn przed święceniami diakonatu, które według jego relacji odbyły się 1 lipca 1930 r., zawarł związek małżeński z panną z okolicy, gdyż taki był wymóg prawa kanonicznego Kościoła Greckokatolickiego. Wprawdzie mógł złożyć ślubowanie (ros. *obiet*) celibatu, ale na to temperament I. Wysoczańskiego nie pozwalał.

1 lipca 1930 r. I. Wysoczańskiego z polecenia abp. Andrieja Szeptyckiego (1865-1944) wyświęcił na diakona greckokatolicki biskup pomocniczy lwowski (1928-1945) Nykyta Budka (1877-1949)²⁵. Nowy diakon jako misjonarz pracował pod okiem księdza dziekana Aleksieja Pelipenki w Horochowie (ukr. Gorochow), a także w Łucku. Jurysdykcję na tym terenie sprawował wówczas administrator greckokatolicki diecezji łuckiej z siedzibą w Poczajo-

²³ H. E. Wyczański, s. 414.

²⁴ W polskich dokumentach zapisane jest wyznanie greckokatolickie, podczas, gdy w ukraińskich (radzieckich) prawosławne. Wynika to z faktu, że w ZSRR Kościół Greckokatolicki został zdelegalizowany.

²⁵ Biskup Nykyta Budka (1877-1949) w latach 1912-1928 był biskupem dla ukraińskiej diaspory w Kanadzie, a po rezygnacji w 1928 r. z tej funkcji został sufraganiem we Lwowie. Aresztowany w 1945 r., został osadzony w łagrze w Karagandzie, gdzie według oficjalnej wersji zmarł na atak serca 1 października 1949 r. 27 czerwca 2001 r. we Lwowie papież Jan Paweł II beatyfikował go w gronie 28 greckokatolickich męczenników.

wie, biskup (1926-1958) Nikoła Czernieckij (Mikołaj Czarnecki; zm. 1959 r.), będący w latach 1931-1945 także administratorem apostolskim dla wiernych obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (neounickiego). Nie ma jednak pewności, czy rzeczywiście doszło do święceń diakonatu w Kościele Greckokatolickim, skoro bp Władysław Marcin Faron (1891-1965) twierdził, że zgłosił się do niego diakon prawosławny²⁶. Prawdopodobnie jednak biorąc pod uwagę późniejsze związki I. Wysoczańskiego z abp. A. Szeptyckim, diakonat unicki miał jednak miejsce, gdyż I. Wysoczański stosował zasadę brania wszystkiego co popadnie, a informowanie *gorliwego patrioty polskiego* bp. W. M. Farona o *ukraińskich związkach* nie było dla niego korzystne. I. Wysoczański zawsze dostosowywał się do oczekiwań otoczenia.

Przy sporządzaniu w 1974 r. *życiorysu testamentalnego* I. Wysoczański dokonał negatywnej konfabulacji, bowiem o greckokatolickich święceniach diakonatu nie wspomniał, przytaczając je natomiast w *życiorysie paszportowym* z 1960 r., ponieważ wówczas związane to było z chęcią wyjazdu zagranicznego w sprawach obrządku wschodniego. W *życiorysie* tym zataił z kolei cały późniejszy wątek starokatolicki, a także narodowy.

I. Wysoczański w latach trzydziestych XX w. usiłował kreować się na duchownego Kościoła greckokatolickiego, co było wygodne, gdyż był Bojkiem i w zasadzie operował tylko gwarą ukraińską. Nie zachowywał jednak kościelnej dyscypliny i – jak twierdzą świadkowie – w okresie międzywojennym „grasował po Wołyniu”²⁷, przez co należy rozumieć świadczenie posług religijnych bez zlecenia wyższych władz kościelnych, ale też bez zgody władz państwowych. Posługi te były często świadczone niedbale, niezgodnie z rytuałem, bez zgłoszenia w administracji lokalnej, lecz z pobieraniem opłat, co w efekcie doprowadziło do wyroku sądowego. W pewnym stopniu miał on jednak ciche poparcie zwierzchnika Kościoła Greckokatolickiego abp. A. Szeptyckiego, który za wszelką cenę usiłował wprowadzić uniatyzm na prawosławny Wołyń.

W 1931 r., nie chcąc poddać się dyscyplinie w Kościele Greckokatolickim, prawdopodobnie jednak nie dopuszczony z uwagi na cechy charakterologiczne do stanu kapłańskiego w tym Kościele, diakon I. Wysoczański zgłosił się w Zamościu do zwierzchnika Kościoła Starokatolickiego, biskupa Władysława Marcina Farona (1891-1965), który po rozłamie w PNKK, działając chaotycznie i nie przykładając większej wagi do prawa kanonicznego, usiłował również wprowadzić obrządek wschodni pod swoją jurysdykcję. 25 maja 1946 r. bp W. M. Faron napisał o tym fakcie do Ministerstwa Administracji Publicznej, przytaczając *in extenso* zapis nr 20 z księgi święceń z 1931 r. Biskup tak oceniał przybyłego z Wołynia neoprezbitera:

²⁶ AIPN BU, dz. cyt., sygn. 01283/1660, s. 397.

²⁷ Tamże, s. 441.

„Kiedy Kościół Staro-Katolicki współpracował w jedności z Kościołem Narodowym, przy Kościele tym stworzono obrządek wschodni, bo do pracy zgłaszali się i księża prawosławni – ducha polskiego. Kapłanów tych było już przeszło 10-ciu²⁸. Między innymi zgłosił się do – mnie, jako zwierzchnika Kościoła, również i niejaki Ignacy Wysoczański, jako diakon grecko-katol. prosił o święcenie. Po zbadaniu sprawy, wyegzaminowaniu i uzupełnieniu braków i odbyciu rekolekcji otrzymał on święcenia kapłańskie z moich rąk, w dniu 6 października 1931 r. i w księdze święceń, za rok 1931 takie znajdują się notatki:

„Nr. 20 – Ignacy Wysoczański, syn Jana i Anny z Matkowskich, ur. w Komarnikach, pow. Turka wojew. Lwowskie, – w r.1901. Święcenie niższe i diakonat otrzymał w Rosji w Alfonie 1/X-1922 przez biskupa Jana Kubańskiego. (Dowód diecezja Łucka-Dziekan ob. wschodnio-słowiańskiego. L:126-dn. 14 listopada 1928. Horochów na Wołyniu – pieczęć – podpis -ks. Kan. Aleksy Pelipenko i kopia L:1723 z Rektoratu Greko-Katolickiego – małe Sem.-Duch. we Lwowie z dnia 27 lipca 1929 – pieczęć – podpisany bp. Buczko i prefekt Jakób Peredon). Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk Najp. Biskupa Wł. Farona w Zamościu dnia 6 października 1931 przy obecności ks. kapelana Wł. Tuszyńskiego asystenta i ks. Wł. Wujca. Oto wyciąg z księgi święceń.

Ks. Ignacy Wysoczański, o którym powyżej mowa, okazał się w pracy kapłańskiej krętaczem, naciągaczem, karany przez władze państwowe, dopuszczał się, jako kapłan obrządku wschodniego takich wybryków, że chrzczył swe dzieci po kilka razy, byle zyskiwać nowych bogatych kumów itp.

Pojechał wreszcie pewnego razu do arcyb. Szeptyckiego we Lwowie i wprowadziwszy go w błąd wyłudził pewną sumę pieniędzy, za co został ukarany publiczną pokutą, bo poleciłem mu leżeć krzyżem publicznie w kościele wobec ludzi, gdyż krętaczy nigdy nie tolerowałem. Gdy ks. Ignacy Wysoczański brnął dalej po linii krętackiej roboty i dopuszczał się różnych wyczynów na Wołyniu, wykluczyłem go z grona kapłanów, jako człowieka umysłowo niezrównoważonego. Przypuszczalnie wykluczenie to miało miejsce zdaje mi się w r. 1932.

Rozważając zaś treść *listu pasterskiego* (podkreślenie SP) ks. Ignacego Wysoczańskiego stwierdzam, że żadnego innego kapłana do Afryki nie wysyłałem. Wysyłałem księży staro-katolickich do Brazylii wraz z biskupem Perkowskim²⁹ i tam dalej pracują i potwierdziłem wybór nowego biskupa w Bra-

²⁸ W rzeczywistości było ich 12; *Pozbawieni jurysdykcji*, „Polska Odrodzona” 1936, nr 16, s. 7.

²⁹ Jan Piotr Perkowski został 3 maja 1934 r. wyświęcony przez abp. W.M. Farona na biskupa sufragana, lecz w 1936 r. uwolnił się od jego jurysdykcji. Wyjechał do Brazylii, gdzie zarejestrował Kościół Starokatolicki z siedzibą w São Paulo, będący kontynuacją prowadzonej od 1932 r. w Kurytybie misji ks. Teofila Bartnickiego.

zylii ks. dr. Ferrasa³⁰, któremu miałem udzielić sakry biskupiej w Polsce, na jesieni 1939, lecz wojna przeszkodziła”³¹.

Bp M.W. Faron wysłał I. Wysoczańskiego, zanim go suspendował, na placówkę parafialną w Twerdynie na Wołyniu, lecz tenże po suspensie zwrócił się o opiekę do, współpracującego z chrześcijaństwem wschodnim, zwierzchnika Kościoła Starokatolickiego Mariawitów abp. Jana Marii Michała Kowalskiego (1871-1942). Ten skierował go i innych starokatolickich kapłanów do współpracującego z mariawitami na zasadzie interkomunii, biskupa Józefa Zielonki (Zielonko), zwierzchnika Kościoła Polsko-Katolickiego w USA. Mariawici mieli bowiem legalizację swej Eklezji z zaboru rosyjskiego, a J. Zielonka łudził się, że również i on skorzysta z jej dobrodziejstwa³².

Zarówno prowadzony przez bp. M.W. Faroną Polski Kościół Starokatolicki, jak i jego macierz – diecezja misyjna Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego nie miały legalizacji państwowej. Zgodnie z art. 15 Konstytucji RP z 17 marca 1921 r. legalizacja wymagała przeprowadzenia procedury wyrażnego uznania przez Sejm o charakterze ustawy, którą mógł zastąpić dekret Prezydenta RP mający moc ustawy. Konstytucja traktowała związki religijne prawnie nie uznawane, jako społeczności religijne posiadające swoje urzą-

Współpracował z Brazylijskim Katolickim Kościołem Apostolskim (ICAB), założonym przez biskupa Carlosa Duarte Costa (1888-1961), który zerwał łączność z Watykanem. Zmarł w 1963 r.

³⁰ Salomão Barbosa Ferraz (1880-1969) – biskup elekt Wolnego Kościoła Katolickiego (ICL) w Brazylii, który starał się o sakrę z rąk bp. W.M. Faron. Ostatecznie otrzymał ją 15 sierpnia 1945 r. z rąk bp. C.D. Costa i w latach 1945-1958 pełnił funkcje biskupie w Brazylijskim Katolickim Kościele Apostolskim (CAB). W 1959 r. przeszedł do Kościoła rzymskokatolickiego, w którym od 1963 r. do śmierci był biskupem pomocniczym archidiecezji Rio de Janeiro.

³¹ AIPN BU, dz. cyt., sygn. 01283/1660, s. 397.

³² Legalizacja rosyjska Kościoła Mariawitów miała trzy etapy. 28 listopada 1906 r. na kanwie carskiego manifestu o umocnieniu tolerancji religijnej z 17 kwietnia 1705 r. i ukazu carskiego z 17 października 1905 r., ukazało się rozporządzenie rządowe z 18 listopada 1906 r. pn. *Tymczasowe przepisy dotyczące sekty mariawickiej*, które uznawały związek religijny mariawitów „za prawnie istniejącą i korzystającą z ochrony prawa sekte”. Parafie miały osobowość prawną, lecz nie cały Kościół. 22 października 1910 r. decyzją ministra spraw wewnętrznych Piotra Arkadijewicza Stołypina (1862-1911) wyznaczono bp. J.M.M. Kowalskiego ordynariuszem wszystkich mariawickich parafii. 11 marca 1912 r. Duma Państwowa, uchwalając Prawo o wyznaniu mariawitów, uznała Kościół Mariawitów jako związek religijny na prawach korporacji publicznej zrównanej w prawach z innymi Kościołami chrześcijańskimi. W II Rzeczypospolitej związek wyznaniowy prawnie uznany przez byłe państwa zaborcze został uznany *de iure* na terenie danego byłego zaboru, z czego mariawici korzystali.

dzenia, naukę i ustrój (art. 116), lecz nie przywiązywała do faktu ich istnienia skutków prawnych. Były one tolerowane przez organa państwowe jedynie na zasadzie zapewnienia obywatelom osobistej wolności wyznaniowej (art. 111 i 112). Denominacje tolerowane nie miały żadnych uprawnień korporacyjnych i pozbawione były opieki prawnej, gdyż nie posiadały osobowości prawnej. Nie mogły więc prowadzić ksiąg stanu cywilnego, posiadać nieruchomości, w tym świątyni i cmentarzy, duchowni i starsi zborów nie mogli wnioskować o zwolnienie ze służby wojskowej, oceny z katechezy przez nie prowadzonej nie liczyły się na świadectwie szkolnym.

Wyświęcenie I. Wysoczańskiego na kapłana było kolejnym, po skierowaniu do prawosławnego seminarium duchowego w Jekaterinodarze, punktem zwrotnym w jego biografii. Święceń z uwagi na słabość intelektualną i wady charakterologiczne nie chcieli mu udzielić biskupi grekokatolicki, a udzielił ich zbuntowany narodowiec biskup W. M. Faron. Nie miał on: „żadnych skrupułów przy doborze kandydatów na duchownych – święcił tych, którzy mu się nawinęli. W ciągu tylko jednego roku (1930) wyświęcił prawdopodobnie aż 25 duchownych, niewiele troszcząc się o to, czy są odpowiednimi kandydatami i dostatecznie przygotowani do tego stanu. Posyłał ich na wakuujące placówki albo kazał organizować sobie parafie, nie bacząc na ich brak doświadczenia duszpasterskiego. Wędrujący po wioskach duchowni tworzyli coraz to nowe parafie, na ogół nietrwałe i nie rokujące nadziei na odegranie znaczniejszej roli. W pośpiechu święceni duchowni niejednokrotnie okazywali się ludźmi wykołajonymi, nadużywającymi stroju duchownego do celów osobistych, przynosząc tym ujmę Kościołowi, tak że zaraz trzeba było ich suspendować, wykluczać z Kościoła. Był to właśnie styl ks. Farona: „rozmach, ruchliwość, szybkie działanie, z tupetem, z krzykiem, z wielkimi ideaми i najświętszymi słowami na ustach. Chociaż pracował byle jak, po bałagarniarsku, styl ten robił jednak wrażenie wielkiej akcji, rozmachu, prężnej organizacji”³³.

Informacja bp. W. M. Farona wyjaśnia zarówno zapis w *życiorysie testamentalnym* I. Wysoczańskiego, jak i dokumenty kolejnych święceń pochodzące z kolekcji Muzeum Okręgowego Warmii i Mazur. Wynika z nich, że I. Wysoczański został 30 lipca 1932 r. wyświęcony *sub conditione* powtórnie na kapłana³⁴ – jak napisał w *życiorysie testamentalnym* – w mariawickiej katedrze Miłosierdzia i Miłości w Płocku przez, należącego do Prawosławnego Katolickiego Apostolskiego Kościoła w USA, biskupa Józefa Zielonkę

³³ I. Sadowski, *Polski Narodowy Kościół Katolicki. Wewnętrzne i zewnętrzne warunki jego rozwoju*, „Seminare” 1985, nr 7, s. 209-210.

³⁴ Muzeum Warmii i Mazur, DH-5775 OMO.

(1873-1961)³⁵, który przed 1935 r. przebywał na prawach gościa w Starokatolickim Kościele Mariawitów w Płocku, co było rewanżem za wsparcie ma-

³⁵ Józef Zielonka lub Zielonko (1873-1961) początkowo związał się z Reformowanym Narodowym Polskim Kościołem (Reformed National Polish Church), który powstał w 1897 r. w Scraton. Ordynowany w 1906 r. przez, nie mającego jeszcze święceń biskupich ks. F. Hodura, na „kapłana ludowego”, prowadził misję w Filadelfii, a w latach 1908-1911 był administratorem polskiej parafii pw. św. Krzyża w Baltimore. Po sporze z F. Hodurem wystąpił z PNKK i stanął na czele polskiej parafii niezależnej pw. św. Walentego w Filadelfii tworząc Kościół Polsko-Katolicki w USA. Tam wyświęcił go *sub conditione* na kapłana, a 16 listopada 1913 r. udzielił mu sakry bp Paolo Vescovo Miraglia-Gulloti (1857-1918) z Amerykańskiego Katolickiego Kościoła (American Catholic Church), uprzednio wyświęcony na biskupa 6 maja 1900 r. przez abp. Josepha Renè Vilatte (1854-1929). Ta linia sukcesji nie jest traktowana jako katolicka, gdyż u jej początku znajduje się syryjsko-prawosławny metropolita z Malankary, Antonio Francis Xavier Alvares (1837-1923). Stał on na czele, trzymającego się doktryny chalcedońskiej, Niezależnego Katolickiego Kościoła w Goa i na Cejlonie (Independent Catholic Church of Boa and Ceylon). Sakra udzielona przez P.V. Miraglia-Guliotti została dokonana na rzecz Polskiego Katolickiego Apostolskiego Kościoła w New Jersey (Polish Catholic Apostolic Church in New Jersey). Po okresie kaznodziejstwa baptystycznego J. Zielonka wstąpił do Starokatolickiego Kościoła w Ameryce (Old Catholic Church in America), gdzie po rekonsekracji w 1925 r. *sub conditione* przez bp. Williama Henry'ego Francis Brothersona (zm. 1979), który z kolei otrzymał sakrę 3 października 1916 r. od biskupa-wagabundy Rudolpha de Laudans Berghes (1873-1920), przeszedł do Katolicko-Prawosławnego Kościoła w Ameryce, z ramienia którego prowadził misje w Ameryce i w Polsce. Używał też nazwy Prawosławny Katolicki Apostolski Kościół (Orthodox Catholic Apostolic Church), bądź Starożytny Apostolski Katolicki Kościół (Ancient Apostolic Catholic Church). Przez pewien czas pozostawał w interkomunii z Kościołem Starokatolickim Mariawitów, wspierając jego misję w 1930 r. w USA. Siedzibą Eklezji był Newark w stanie Nowy Jork. W 1937 r. J. Zielonka założył Polski Kościół Starokatolicki (Polish Old Catholic Church), który włączył w swoje struktury wolne starokatolickie, greckokatolickie i prawosławne wspólnoty tworzące Katolicki i Prawosławny Kościół (Catholic and Orthodox Church), które wybrały abp. J. Zielonkę na prymasa. Parafie znajdowały się w Tampa (Floryda), New Jersey, New Brunswick, South River, Dounellen, Duellen i występowały też pod nazwą Polski Staro-Katolicki Kościół w Ameryce, który łączył w sobie ryt łańciski z rytami wschodnimi. W 1950 r. Kościół ten zawarł unię z Prawosławnym Kościołem Chrystusa (Orthodox Church of Christ), wybierając wspólną zwierzchność w postaci Patriarchatu Prawosławnego w Ameryce (Orthodox Patriarchate of America). Z racji tego, że wierni byli różnych narodowości (Polacy, Ukraińcy, Grecy, Włosi), w 1959 r. Kościół zmienił nazwę na Chrystusowy Kościół Katolicki (Christ Catholic Church). Liczył wówczas 7.200 wiernych skupionych w 22 parafiach. W wyniku różnych przeobrażeń sekretarz Świątobliwego Synodu Patriarchatu Prawosławno-Katolickiego bp Piotr Andrzej Żurawicki (Peter Andreas Zurawetsky) został sufraganem abp. J. Zielonki a po jego śmierci w 1961 r. przejął jego funkcję w randze

riawickiej misji w USA w 1930 r. kierowanej przez bp. Klemensa Marię Filipa Feldmana (1885-1971) i bp. Wacława Marię Bartłomieja Przesieckiego (1878-1961). Kierowana przez bp. J. Zielonkę, choć nie zatwierdzona przez państwo, misyjna diecezja starokatolicka w Polsce, *znosiła się* z diecezją w USA i Kanadzie. W Polsce szukała oparcia u mariawitów legalnie działających na terenie byłego zaboru rosyjskiego. Bp J. Zielonka zaświadczył notarialnie 21 marca 1946 r. w South River, New Jersey, USA, że wyświęcił diakona Ignacego Wysoczańskiego w Warszawie³⁶. Ponadto o wyświęceniu w Warszawie świadczą odpowiednie świadectwa z 30 lipca 1932 r.³⁷ oraz post factum, w tym sporządzone w języku angielskim, z 21 marca 1946 r.³⁸ *Testimonium Ordination*.

Ks. Zenon Maria Mirosław Polkowski z Kościoła Starokatolickiego Mariawitów twierdzi, że święcenia te na pewno nie odbyły się w jakiegokolwiek świątyni mariawickiej³⁹. „W omawianym okresie w Świątyni Miłosierdzia i Miłości w Płocku odbywała się całodobowa adoracja Przenajświętszego Sakramentu. Nikt nie mógłby niespodziewanie wejść do katedry i sprawować tam liturgii. W innych parafiach, duchowni mieszkali w kościele, nad zakrystią, zaś okna od pokoju mieszkalnego wychodziły wprost na prezbiterium. W wielu placówkach mariawickich siostry także utrzymywały nocną i dzienną adorację”⁴⁰.

Wydalony spod jurysdykcji bp. W. M. Faron neoprezbiter skorzystał z okazji, że w Polsce, choć bez zezwolenia władz, działała amerykańska misja starokatolicko-prawosławna bp. J. Zielonki, która również chciała *mieszac* w kresowym tyglu wyznaniowym. Sukcesy Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego zachęcały bowiem inne polskie emigranckie związki wyznaniowe do działalności w Macierzy. J. Zielonka był biskupem – wagabundą, czyli nie związanym z żadnym uznanym Kościołem, a więc według rzymskiego prawa kanonicznego, choć także utrechckiego, udzielane przez niego święcenia nie były ważne. Teoretycznie również jest możliwe, choć raczej mało prawdopodobne, że bp J. Zielonka, „zawodowy pijak z Ameryki”⁴¹, jak go w kuluarach określano, obydwa dokumenty spreparował za pieniądze. W owym międzywo-

arcybiskupa. Obecnie Kościół ten, ograniczony do diecezji bostońskiej w stanie Missoury, zachowuje tradycyjną naukę i liturgię katolicką.

³⁶ Muzeum Warmii i Mazur, dz. cyt., sygn. DH-5779 OMO, potwierdzenie święceń kapłańskich I. Wysoczańskiego z dn. 21.03.1946 r.

³⁷ Tamże, DH-5775 OMO, świadectwo święceń kapłańskich I. Wysoczańskiego.

³⁸ Tamże, DH-5776 OMO.

³⁹ List Zenona Marii Mirosława Polkowskiego do autora z dnia 30 października 2012 r.

⁴⁰ T. D. M. D. Mames, *Recenzja wydawnicza książki Stefana Pastuszewskiego „Episcopus vagans” (Ignacy Wysoczański (1901-1975). Studium z pogranicza wyznań, kultur i epok)*, maszynopis, Paryż 2017, s. 3.

⁴¹ AIPN BU, dz. cyt., sygn. 01283/1660/K, cz. II, s. 330.

jennym *tyglu* wyznaniowym, przy obowiązywaniu przez długi czas w różnych częściach kraju systemów prawnych trzech zaborców, księża różnych denominacji tolerowanych przez państwo, ale nie zalegalizowanych, dorabiali się, wydając różne *falszywe papiery*, jak metryki chrztu, ślubu, rozwodu, a biskupi, zwalniające ze służby wojskowej zaświadczenia o nauce w seminarium, czy nawet o święceniach kapłańskich. Dokumenty te z punktu widzenia prawa świeckiego były nielegalne i dlatego ich wystawcy byli ścigani przez prawo za oszustwo.

I. Wysoczański w swym dramatycznym *Liście apostolskim o sukcesji, jedności kościelnej i jego działaniu na świecie* z 26 stycznia 1969 r. zawarł informację, że bp J. Zielonka „poprawił święcenia kapłańskie”⁴² 17 księżom. Być może nie wszyscy byli suspendowani jak I. Wysoczański i informacja ta może polegać na prawdzie, choć znając fantazję I. Wysoczańskiego liczba powtórných prezbiterów może być zawyżona. Być może bp. J. Zielonka uważał też, że święcenia udzielane przez abp. W. M. Farona są nieważne, albo po prostu chciał psychicznie związać ze sobą powtórných noeprezbiterów. Święcenia *sub conditione* stały się w, rozwijającym się burzliwie i chaotycznie zarazem, europejsko-amerykańskim *tyglu starokatolickim* nawet regułą przy przechodzeniu z jednego związku wyznaniowego do drugiego jako znak posłuszeństwa nowemu biskupowi. Biskupi wędrownicy, tworząc swoje „Kościół” w ten sposób „pieczętowali” podległych im kapłanów.

Niemniej znane jest nazwisko ks. Henryka Antoniego Laskowskiego, który podczas przesłuchania w UBP 22 listopada 1951 r. zeznał, że święcenia od bp. J. Zielonki otrzymał 22 czerwca 1932 r. i został skierowany do parafii pw. Matki Boskiej Anielskiej w Pruszkowie. Podlegał – jak twierdził – pod jurysdykcję mariawickiego bp. R. M. J. Próchniewskiego⁴³, co potwierdza współpracę J. Zielonki z mariawitami, a także brak jego zaufania do bp. E. Kupskiego, z którym to biskupem-wagabundą, chcąc go uczynić swoim przedstawicielem, również J. Zielonka współpracował. Choć amerykański biskup-wagabunda jakby rozdzielił pozostawione w Polsce swoje aktywa kościelne pomiędzy dwóch biskupów, to jednak usiłował później nimi pośrednio sterować. Cały czas miał nadzieję, że zbuduje w Polsce diecezję misyjną.

Z punktu widzenia praw kanonicznych: rzymskokatolickiego⁴⁴ i starokatolickiego (utrechckiego) jedynie święcenia kapłańskie udzielone I. Wysoczańskiemu przez bp. W. M. Farona są ważne. Z punktu widzenia wyżej wymienionych kodeksów nieważne są natomiast święcenia udzielone przez bp. J. Zielonkę. Pierwsza linia konsekracyjna, z którą związał się J. Zielonka wywodzi się od klasycznego wagabundy Josepha René Vilatte’a (1854-1929). Linia kon-

⁴² Archiwum Państwowe Olsztyn, sygn. 444/4/123, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie Wydział do Spraw Wyznań, s. 92.

⁴³ AIPN BU, dz. cyt., sygn. 01283/1660/J, cz. I, s. 102-103.

⁴⁴ *Codex Iuris Canonici* Jana Pawła II.

sekracji *sub conditione* wywodzi się z kolei od bp. Arnolda Harrisa Matthew'a (1852-1919), który oszustwem wyłudził sakrę u arcybiskupa Utrechtu Geralda Gula (1847-1920), przedkładając mu fałszywy dokument wyboru na biskupa.

„Obaj byli biskupami bez Kościołów, a mimo to wyświęcali na biskupów i księży wielu innych podobnych im awanturników, którzy dziś jeszcze występują czynnie, zwłaszcza w Ameryce. Z ich „wspólnotami”, takimi jak „Kościół Amerykańsko-Katolicki”, „Kościół Starokatolicki w Ameryce” lub „Kościół Zachodnio-Starorzymsko-Katolicki”, Kościoły starokatolickie Unii Utrechckiej nie mają nic wspólnego. Ich święcenia biskupie są w ujęciu starokatolickim nie tylko bezprawne, ale również nieważne – mimo że pod względem rytualnym dokonywane są poprawnie w ramach sukcesji apostołskiej – to udzielane są bez prawomocnego zlecenia kościelnego. Biskup E. Herzog sformułował stanowisko starokatolickie w tej kwestii w następujących dwóch tezach:

„1. Konsekracja wyłudzona pod fałszywym pretekstem lub po okazaniu fałszywych dokumentów, nie może być uznana za ważną, nawet gdy udzielona zostanie przez rzeczywistych biskupów przy dokładnym zachowaniu rytuału konsekracyjnego.

2. Jeżeli uznaje się zdanie: *nulla ecclesia sine episcopo* (nie ma Kościoła bez biskupa), to należy również uznać zdanie odwrotne *nullus episcopus sine ecclesia* (nie ma biskupa bez Kościoła), Człowiek, którego żaden zorganizowany Kościół, zgodnie z obowiązującymi w nim przepisami, nie przeznaczył we właściwej formie do objęcia urzędu biskupa, lecz który stara się o zdobycie urzędu biskupa samowolnie i dla osobistych interesów, nie jest ważnie konsekrowany nawet wówczas, gdy rytuał konsekracyjny jest dokładnie przestrzegany”.

Obie te tezy wyrażają również starokatolickie rozumienie sukcesji apostołskiej i urzędu biskupiego, a mianowicie, że obydwie tracą ważność bez parafii, dla której zostały ustanowione⁴⁵. Wychodząc jednak z założenia, że każdy Kościół starokatolicki jest niezależny w swoim prawie wewnętrznym i Kościoły te w zasadzie łączy tylko wspólny konsensus doktrynalny i deklaracyjny⁴⁶, to dyskurs o nieważności sakr może z tego punktu widzenia nie być brany pod uwagę.

Starokatolicyzm w Polsce, z wyjątkiem mariawityzmu, będącego ruchem pietystycznym i społecznym zarazem⁴⁷, nie miał rodzimego podłoża doktrynalnego. Został zaszczerpiony sztucznie jako eklezjalno-teologiczna baza katolickich ruchów dysydenckich, czy to o podłożu narodowym, społecznym, czy nawet moralnym (rozwoły, celibat). Od przełomu XIX i XX wieku ci, którzy z takich czy innych względów nie akceptowali ustaleń władzy hierarchicznej

⁴⁵ U. Küry, *Kościół Starokatolicki. Historia, nauka, dążenia*, z niemieckiego przełożył Wiktor Wysoczański, Warszawa 1996, s. 110.

⁴⁶ T. D. Maria D.Mames, *Recenzja...*, dz. cyt., s. 5.

⁴⁷ T. D. M. D. Mames, *Mysteria Mysticorum. Szkice z duchowości i historii mariawitów*, Kraków 2009, s. 52.

w Kościele rzymskokatolickim, tudzież dyscypliny kościelnej (małżeństwa kapłanów, autorytaryzm, rozwody), ale też stylu i form pracy duszpasterskiej (wysoko płatne posługi, wyniosłość kleru, wymuszanie na wiernych różnych świadczeń) ci szukali oparcia w eklezjalnych formach życia kościelnego starokatolicyzmu, jeśli chcieli pozostać w nurcie katolickim jako takim. Inni bowiem przechodzili do wyznań protestanckich, w tym, bardzo otwartych na ludzkie potrzeby i słabości oraz „demokratycznych” wyznań ewangelikalnych. Te, notowane od połowy XIX wieku odstępstwa były po części efektem prądów liberalno-demokratycznych w społeczeństwie, cywilizacyjnych procesów sekularyzacyjnych i laicyzacyjnych, ale też były również skutkiem kryzysu w Kościele rzymskokatolickim, który nie zareagował odpowiednio na ówczesne „znaki czasu”, negując je lub nawet zamykając na nie oczy. Przemiany cywilizacyjne, w tym emancypacyjne i demokratyzacyjne, wymagały zmian wewnątrzkościelnych.

Trzon starokatolicki stanowią Kościoły powstałe w opozycji do uchwał Soboru Watykańskiego I z 1870 r. o uniwersalnej jurysdykcji papieża i o jego nieomyślności w sprawach wiary i moralności: Kościół Starokatolicki Niemiec, Kościół Chrześcijańskokatolicki w Austrii oraz, będące efektem zmian politycznych po I wojnie światowej, jakby lokalne „odpryski” tychże Kościołów: Czeski Kościół Starokatolicki i Starokatolicki Kościół Chorwacji. Kościoły te w 1889 r. zawarły Konwencję Utrechcką, kreującą wspólnotę kościelną, której podstawą stała się Utrechcka Deklaracja Wiary, a organem wykonawczym Międzynarodowa Konferencja Biskupów Starokatolickich (International Bishops Conference; IBC). *Kościółem-Matką* gwarantującym – uznaną nawet przez Watykan – sukcesję apostolską stał się Niezależny Kościół Utrechcki powstały w XVIII wieku z przyczyn proceduralnych.

Starokatolicyzm utrechcki po pierwszym okresie dogmatycznej czystości i powściągliwości w działaniu, otworzył się na te pozadogmatyczne katolickie ruchy dysydenckie, z jednej strony mając nadzieję, że rzeczywiście staną się one starokatolickie, a z drugiej strony pragnąc przeciwstawić się Rzymowi coraz większą liczbą związanych ze sobą Eklezji lokalnych, a tym samym wiernych. Dla przeważającej części owych dysydentów starokatolicyzm był jednak tylko instrumentem do zdobycia pełni eklezjalności, jako że Rzym chcąc nie chcąc musiał zaakceptować starokatolicką sukcesję apostolską z niezależnego Kościoła Utrechckiego. W taki oto sposób starokatolickimi stały się: Polski Narodowy Kościół Katolicki i Kościół Mariawitów.

Kościoły, które w „drugim rzucie” przyłączyły się do starokatolicyzmu można podzielić na dwie kategorie:

1. Protestujące (np. PNKK)
2. Reformujące (np. KM)

Takie otwarcie na dysydentów przysporzyło jednak Utrechtowi sporo kłopotów, choćby wspomnieć bp. Arnolda Harris Matthew’a (1852-1919), który

w 1908 r. podstępem wyłudził starokatolicką sakrę⁴⁸, czy abp Jana Marię Michała Kowalskiego (sakra w 1909 r.), którego twórczość religijna w ostatnim okresie życia otarła się o granicę obłędu religijnego. Podobne trudności wystąpiły w innych małych, przygarniętych przez Utrech Kościołach narodowych, jak Filipiński Niezależny Kościół Katolicki⁴⁹. Takim mało ostrożnym hierarchą, szczerze szafującym sakrami, był arcybiskup Utrechtu w latach 1892-1920, Gerald Gul (1847-1920). Wprawdzie Unia Utrechcka po pewnym czasie odłączyła od wspólnoty biskupów nie mieszczących się w starokatolickich ramach, to jednak ci, chcąc uchodzić za prawowiernych, nadal mienili się starokatolickimi. Tak narodziła się, rozrastająca się w niebywałym tempie „ćma” *episcopi vagantes* „poczętych” przez bp. Josepha René Villate’a (1854-1829) i wspomnianego już bp. A. H. Matthew’a. Równolegle z nimi działał w formie stowarzyszenia wolnych Kościołów Katolikat Zachodu (Catholicate of the West, Catholic Apostolic Church), w którym prym wiodli Hugo George de Willmott Newman i Harold Percival Nicholson. „Ćma” ta „zasnuwała” Europę Zachodnią, głównie Niemcy i Anglię oraz Amerykę Północną niemal do końca XX wieku. Sekularyzacja i prywatyzacja religii spowodowały, że związki wyznaniowe całkowicie utraciły społeczne znaczenie i funkcjonują w przeróżnych, rozproszonych „niszach”.

Uzupełniana ona była przez biskupów święconych przez rzymskokatolickich hierarchów, którzy, podobnie jak bp Joseph René Villate zerwali łączność z Rzymem, nie przejmując się wcale tym, że wcześniej zostali suspendowani, bądź nawet ekskomunikowani, a więc udzielone przez nich święcenia były nieważne. Nie będąc uznanymi przez Utrech, starokatolikami stylizowali się jednak na starokatolicyzm. Przekonanie o „niezmywalnej pieczęci Ducha Świętego”, notabene tkwiące w doktrynie rzymskokatolickiej (teorie augustiańska i cypriańska), usuwało wszelkie wątpliwości.

„Oksfordzki Słownik Kościołów Chrześcijańskich” stwierdza bez ogródek, że nazwa *episcopus vagans* jest nadawana kapłanom, którzy zostali konsekrowane przez biskupa w sposób niekanoniczny (*irregular*) lub w ukryciu, jak również kapłanom ekskomunikowanym przez Kościół, który ich wcześniej konsekrował, albo którzy nie wiadomo do jakiego Kościoła należą obecnie. Osoba jest uznawana za biskupa wędrownika, również wtedy, kiedy grono osób pozostających z nim w komunii jest na tyle małe, że wydaje się, że grupa

⁴⁸ Międzynarodowa Konferencja Biskupów Starokatolickich stwierdziła w 1920 r., że wyświęcenie A.H. Matthew’a zostało uzyskane *male fide*, (*w złej wierze, niegodziwie*), a zatem jest nieważne.

⁴⁹ Filipiński Niezależny Kościół Katolicki powstał pod koniec XIX wieku w związku z walkami o wyzwolenie Filipin spod panowania hiszpańskiego. Od 1961 r. pozostaje w pełnej wspólnotocie kościelnej z Episkopalnym Kościołem Ameryki, a od 1963 r. z Kościołem Anglii (*full communion*).

taka istnieje jedynie dla niego samego⁵⁰. H. R. T. Brandreth potwierdza te warunki, dodając też, że w niektórych przypadkach „nie ma nawet pozorów zorganizowanego Kościoła”⁵¹. Eklezjologia Kościoła Zachodniego jest w zasadzie gotowa przyznać, że takie nieregularne konsekracje są ważne, powołując się na łacińską definicję prawną. Z drugiej strony Kościół Wschodni zaznacza, że konieczna jest pełna komunია z Kościołem (co rozumiane jest samo przez się), aby biskupstwo było uznane za ważne”⁵².

Utrechcka starokatolicka definicja *episcopi vagantes* łączy stanowisko anglikańskie i wschodnie, a więc do kategorii też zalicza osoby konsekrowane niezgodnie z kanonami, uprzednio suspendowane lub ekskomunikowane, o niejasnej przynależności kościelnej, działające w małej grupie wiernych, nie mające łączności z odpowiednikiem kolegium apostołskiego jakim jest regularny episkopat.

Niemniej *episcopi vagantes*, zarówno starokatolickiego, anglikańskiego, jak i rzymskokatolickiego rodowodu, a także niekanonicznych sukcesji pozyskiwanych z Kościołów wschodnich, traktowani są zazwyczaj przez Kościoły historyczne jako wyświęceni nieważnie. Do grona tego należał bp Józef Zielonka i byłby nim bp Ignacy Wysoczański, gdyby nie jego kapłaństwo otrzymane od bp M. W. Farona, a biskupstwo od bp Z. Szypolda, którzy mieli jednak ważną, uznaną zarówno przez Rzym jak i Utrecht, sukcesję apostołską.

W latach 1932-1933, w zamieszaniu religijno-wyznaniowym na Kresach Wschodnich, ks. I. Wysoczański – jak twierdzi – był proboszczem parafii starokatolickiej obrządku wschodniego w Twerdynie (ukr. Twierdyni) gmina Kisielin (ukr. Kisilin) powiat Horochów (ukr. Gorochowo) na Wołyniu. Jak wynika z muzealnych akt archiwalnych⁵³, ks. I. Wysoczański od 1933 r. był równocześnie administratorem „papierowej” diecezji łuckiej Prawosławnego Katolickiego Apostołskiego Kościoła (The Orthodox Catholic Apostolic Church), używającego także nazwy Katolicki Kościół Prawosławny w Polsce, którego nieformalnym zwierzchnikiem był bp J. Zielonka. Jemu bowiem władze RP odmówiły prawa do dalszego pobytu w kraju. Opiekę nad tą diecezją powierzył bp. Eugeniuszowi Kupskiemu, z pozostającym w interkomunii i interordynacji z PKAK, Polskiego Wschodniego Kościoła Prawosławnego, będącego z kolei częścią Prawosławnego Rosyjsko-Ukraińskiego Kościoła Wschodniego w Ameryce.

⁵⁰ E. A. Badertscher, *The Measure of a Bishop: The Episcopi Vagantes, Apostolic Succession, and the Legitimacy of the Anglican „Continuing Church” Movement*, South Hamilton 1998, s. 48.

⁵¹ H. R. T. Brandreth, *Episcopi vagantes and Anglican Church*, Londyn 1961, s. 2.

⁵² E. A. Badertscher, dz. cyt., s. 48.

⁵³ Muzeum Warmii i Mazur, dz. cyt., sygn. DH-5777 OMO, list E. Kupskiego z dn. 24.III.1936 r.

Ks. I. Wysoczański, powołując się na Prawosławny Katolicki Apostolski Kościół prowadził później placówkę duszpasterską w miejscowości Uhnów (ukr. Uhniv) pow. Horochów, gdzie też zamieszkał przy ul. Pańskiej 34⁵⁴. Nabożeństwa i inne ceremonie religijne odprawiał najczęściej w mieszkaniach. Udzielane przez niego sakramenty z punktu widzenia rzymskiego i utrechckiego nie były ważne.

Na Wołyniu różne związki wyznaniowe rywalizowały ze sobą o wiernych, głównie ze względu na korzyści materialne. I. Wysoczański opisuje, że wszedł w spór z prawosławnym protojerejem Arkadijem Kiriłowiczem, który rzekomo we wsi Skurcze (ukr. Skircze) gmina Czaruków (ukr. Czarukow) powiat łucki „żądał od ludności za ślub 15 złotych, za krzest 2 złoty, za pogrzeb 30 zł, za spowiedz 150 groszy”⁵⁵ (forma i stylistyka oryginalne). Po wojnie syn protojereja, Serafin został naczelnikiem w Urzędzie do Spraw Wyznań i rzekomo mścił się na I. Wysoczańskim. Podobno, „odzidyczył po swojemu ojcu w testamencie, aby mnie robić krzewdy. Pisze po oddziałach aby mnie karano, robiono zemnie waryjata” (forma i stylistyka oryginalne)⁵⁶.

Zarysowana tu sprawa może być dowodem manii prześladowczej, na którą mógł cierpieć I. Wysoczański, a zarazem takiego sprytnego przedstawiania, łącznie ze swobodą konfabulacyjną, przez niego różnych wydarzeń, aby skarżący stawał się niewinną ofiarą knozań innych ludzi. Nie jest znany ks. Arkadij Kiriłowicz, tylko proboszcz soboru w Łucku, ks. mitrat Dionisij Kiriłowicz, który w czasie, gdy I. Wysoczański „grasował na Wołyniu” był proboszczem soboru w Krzemieńcu i wykładowcą tamtejszego seminarium duchownego. Jego syn Serafin Dionisijewicz Kiriłowicz (1903-1986) po ukończeniu Studium Teologii Prawosławnej na Uniwersytecie Warszawskim był psalmistą we wsi Kośkowce Małe powiat Krzemieniec, potem wykładowcą warszawskiego Studium, aby w latach 1943-1944 sprawować funkcję inspektora w koncesjonowanym przez hitlerowców prawosławnym Seminarium Duchownym w Warszawie. W 1945 r. został urzędnikiem Ministerstwa Administracji Publicznej, a od 1950 r. Urzędu do Spraw Wyznań⁵⁷, gdzie w latach 1950-1959 oraz 1965-1971 był naczelnikiem Wydziału Wyznań Nie-rzymskokatolickich, w latach 1959-1962 Wydziału Ogólnego, a 1962-1965 Wydziału Zakonów. Wtedy rzeczywiście stykał się z I. Wysoczańskim, blokując jego wątpliwe z punktu widzenia kościelnego i prawnego poczynania. Jedyne związki naczelnika wyznaniowego z okresem wołyńskim I. Wyso-

⁵⁴ Archiwum Państwowe Zamość, Urząd Gminy Księżpol. Rejestr mieszkańców gminy Księżpol-Rakówka 1833-1949, sygn. 115/42.

⁵⁵ Archiwum Państwowe w Olsztynie, dz. cyt., s. 93.

⁵⁶ Tamże, s. 93.

⁵⁷ G. Sosna, A. Troc-Sosna, *Hierarchia i kler Kościoła Prawosławnego w granicach II Rzeczypospolitej i Polski powojennej w XIX i XXI wieku*, Ryboły 2012, s. 383-384.

czańskiego to w zasadzie pozyskana od ojca wiedza o niezrównoważeniu psychicznym i brawurowych wyczynach *episcopusa vagansa*, co zresztą było już tajemnicą poliszynela.

Próby utworzenia neonii słowiańsko-ormiańsko-katolickiej

Po dwóch latach, bazując na wykształceniu grecko-katolickim, ks. I. Wysoczański starał się o przejście pod jurysdykcję lwowskiego arcybiskupa obrządku ormiańsko-katolickiego Józefa Teofila Teodorowicza (1864-1938). Próbował bowiem tworzyć tzw. neonię słowiańsko-ormiańsko-katolicką. Poszukując dla siebie wsparcia eklezyjnego, ale przede wszystkim dochodów, próbował już wcześniej wiązać się z neonią, zwracając się w tej sprawie do biskupa łuckiego Adolfa Szelażka (1865-1950) i biskupa lubelskiego Mariana Leona Fulmmana (1866-1945), którzy w 1924 r. uzyskali watykańskie upoważnienie do zakładania parafii bizantyjsko-słowiańskich. Prawdopodobnie nic z tego nie wyszło, o czym – omawiając nieoczekiwaną inicjatywę – abp J. Teodorowicz zawiadomił kardynała Augusta Hlonda (1881-1948), aby ten poinformował nuncjusza apostolskiego w Polsce bp. Francesco Margaggio (1876-1949). List ten z 15 lutego 1935 r. z jednej strony zawiera żłudne nadzieje co do korzyści, jakie uzyskałaby diecezja ormiańsko-katolicka po przyłączeniu kilkunastu tysięcy wiernych, jak konfabulował I. Wysoczański, a z drugiej świadczy o poważnych wątpliwościach arcybiskupa co do wspomnianego projektu. List ten wskazuje równocześnie na wyraźną niechęć hierarchy do prawosławnych, zwanych pejoratywnie „schizmatykami”. Niechęć ta zdaje się nawet przysłać trzeźwe spojrzenie ormiańsko-katolickiego hierarchy na awanturnictwo I. Wysoczańskiego, traktowanego jako ważniejszego w tej wyznaniowej wojnie, któremu „księża łacińscy dają dobre świadectwo”. Arcybiskup nawet przez pewien czas subsydiował awanturnika, myśląc, że ten rzeczywiście przysporzy jego diecezji nowych wiernych.

Arcybiskup pisał: „Zgłosił się do mnie X. Wysoczański administrator naczelny starokatolików i podając mi spis ich parafii w Małopolsce i na Wołyniu prosił mnie o przyjęcie ich pod moją jurysdykcję. Ogólna suma wiernych wynosi około 15 tysięcy. Księża łacińscy oddają Wysoczańskiemu bardzo dobre świadectwo jako człowiekowi, który już przedtem czynnie działał na rzecz katolicyzmu. Rekrutują się te parafie częścią ze schizmatyków, częścią ze starorusinów, którzy przeszli na starokatolicyzm skutkiem nacisku politycznego ukrajinizmu, tak jest w Małopolsce; częścią ze schizmatyków niezadowolonych ze swych popów na Wołyniu. Za warunek stawiają oni: pozostanie przy swoim wschodnim obrządku z przynależnością do mnie jako biskupa obrządku wschodniego. X. Wysoczański ma święcenia biskupa starokatolickiego konsekrowanego przez biskupa w Utrechcie, a więc święcenia ważne. Co do innych księży to zbieram jeszcze informacje. Trudność będzie z księż-

mi apostatami wobec rygoru praw rzymskich. Twierdzi X. Wysoczański, który mi dał podpisy członków jednej parafii, że jeśli się ten ruch ku katolicyzmowi zacznie, to przejdzie i Łemkowszczyzna; nagli on na pośpiech ze względu na agitację schizmatyckich popów, którzy już się dowiedzieli o jego krokach. Podobno mieli z początku przejść na obrządek słowiański i już się zwracali do biskupa Szelażka i Fulmana, ale ta rzecz jest mi trochę niejasna.

W całości jest to dla mnie duży kłopot, ale nie uchylam się, nie mogę brać odpowiedzialności za odmowę. Zdaje mi się, że poruszanie tej kwestii w obecnej wstępnej i niedojrzałej fazie na Konferencji Prawnej nie będzie wskazane zwłaszcza wobec niebezpieczeństwa ze strony jednego z księży Biskupów⁵⁸, który gotów by był może polecić do Rzymu, ofiarować papieżowi 15 tysięcy starokatolików⁵⁹.

Jak z powyższego wynika I. Wysoczański wmówił arcybiskupowi, że święcenia kapłańskie otrzymał od „biskupa konsekrowanego w Utrechcie”, co było kłamstwem, gdyż ani bp W. M. Faron ani bp J. Zielonka sukcesji takiej nie posiadali. Pierwszy jedynie pośrednio był związany z Utrechttem przez bp. J. Hodura, drugi to klasyczny *episcopus vagans*. Konfabulator nazwał siebie „administratorem naczelnym starokatolików”, któremu podlega 15.000 wiernych z Małopolski i Wołynia, a jeśli rzecz się powiedzie, to w grę wchodziłaby unicka i prawosławna Łemkowszczyzna. Prawdopodobnie brał w swym propagandowym rachunku pod uwagę wszystkie parafie Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego, który w tym czasie intensywnie rozwijał się w Małopolsce i na Lubelszczyźnie.

W istocie ową neounią ormiańską I. Wysoczański usiłował tworzyć tylko w powiecie biłgorajskim na Zamojszczyźnie: w Zawadce, Chmielku i Rakówce gmina Księżpol⁶⁰. 20 marca 1935 r. zgłosił się bowiem w starostwie powiatu biłgorajskiego, oznajmiając, że „zamierza on przystąpić do kreowania placówki kościoła katolickiego obrządku słowiańsko-ormiańskiego”, pozostaje w jurysdykcji abp J. T. Teodorowicza, że „nabożeństwa mają być odprawiane i kazania wygłaszane w języku rusińskim”. Wicestarosta Edward Barcz ustalił, że „cała wyż. opisana impreza tworzenia placówek obrządku słowiańsko-ormiańskiego nie zyskała jeszcze aprobaty ks. arcybiskupa Teodorowicza i ma ona obecnie charakter niejako sondowania gruntu w terenie i że duch.

⁵⁸ Prawdopodobnie idzie tu o abp. Henryka Przeździeckiego z Siedlec, największego zwolennika neounii.

⁵⁹ Archiwum Salezjańskie Inspektorii Krakowskiej, *Acta Hlondina*, t. V, cz. 28, s. 167-170. Rękopis znajduje się w Archiwum Archidiecezji Gnieźnieńskiej: Korepondeencja z księżmi biskupami 1919-1937, 1939.

⁶⁰ Archiwum Państwowe Lublin, Zespół Akt Urząd Wojewódzki Lubelski 1919-1939, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 856, s. 91.

Wysoczański czerpie na ten cel pewne subsydia (ok. 70 zł miesięcznie) od ks. arcybiskupa Teodorowicza⁶¹.

Drugim duchownym tego nurtu chciał być ks. Teodor Czystowski z Obszy gm. Babice. Był to również typowy *wędrownik konfesyjny*, bowiem został wyświęcony jako kapłan prawosławny. W 1925 r. w Kostomołotach przeszedł na neounię, potem powrócił do Cerkwi prawosławnej, w której w 1927 r. został suspendowany przez metropolitę (1923-1948) Dionizego (Konstantin Nikołajewicz Walendynskij; 1876-1960), w rezultacie czego wrócił do neouniatyzmu⁶². Wicestarosta podejrzewał, skądinąd nie myląc się wcale, zbyt silne związki Bojki z Uhnowa z duchowieństwem grecko-katolickim o niezbyt przyjaznym ustosunkowaniu się do Państwa⁶³, tym bardziej że duchowny ów „pochodzi z rodziny rusińskiej z Małopolski Wschodniej obrządku grecko-katolickiego”⁶⁴. Sprawdził, że ks. I. Wysoczański jako „duchowny kościoła starokatolickiego obrządku wschodniego, wniósł niedawno prośbę wraz z innymi współwyznawcami o przyjęcie na łono Kościoła kat. i wcielenie (parafia starokatolicko-prawosławna Uhnów pow. Horochów – przyp. SP) do Archidiecezji Lwowskiej *obrzędku ormiańskiego*”. Prawdopodobnie dalsza egzystencja na Wołyniu starokatolicko-wschodniosławiańskiego związku wyznaniowego rodem z USA (judydykcja bp. J. Zielonki) stała wówczas pod znakiem zapytania, a ksiądz nie mógł ze swej posługi wyżyć. W rejestr mieszkańców gminy Księżpol kazał bowiem wpisać informację, że „jest bez zajęcia”⁶⁵.

Wicestarosta wyjaśniał: „Ponieważ sprawa ta jest dosyć skomplikowana, przeto Kurja postanowiła odnieść się do Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie z prośbą o wyrażenie w tym względzie opinii i odpowiednią decyzję”⁶⁶. Kuria ormiańsko-katolicka we Lwowie zainteresowała się tą sprawą, „chcąc ten odłam religijny (starokatolicyzm obrządku wschodniego-przyp. SP) zlikwidować”⁶⁷ poprzez włączenie do katolicyzmu.

Mimo braku jednoznacznych upoważnień ze strony abp J. T. Teodorowicza operatywny duchowny postanowił jednak działać poprzez fakty dokonane. 23 marca 1935 r. sprowadził się wraz z żoną i trojgiem dzieci do wsi Rakówka gmina Księżpol pow. Biłgoraj, gdzie zamieszkał jako lokator w domu nr 116. Już następnego dnia „odprawił w tejże wsi nabożeństwo, na które przybyło około 100 osób, które nie tylko zachowały się zupełnie biernie dla propagowa-

⁶¹ Tamże, s. 91.

⁶² S. Pastuszewski, *Kapłan wagabunda na Zamojszczyźnie*, „Archiwariusz Zamojski” 2013, nr 12, s. 69-80.

⁶³ Archiwum Państwowe w Lublinie, dz. cyt., s. 92.

⁶⁴ Tamże, s. 95

⁶⁵ Tamże, s. 93, 95.

⁶⁶ Tamże, s. 93.

⁶⁷ Tamże.

nej przez Wysoczańskiego sprawy, lecz nawet kpiąco wyrażali się, że obecnie księża chodzą po wioskach z religią tak, jak agenci z towarami”⁶⁸.

W dokumentach byłego Biura „C” MSW w PRL kartotece ogólnoinformacyjnej (karta E-53 z 21 kwietnia 1948 r.) pojawia się również, jako podane przez I. Wysoczańskiego, kolejne miejsce pobytu – Horodło powiat Hrubieszów. Jest to możliwe, zważywszy na skłonność księdza do wędrówek w poszukiwaniu wiernych, dzięki którym mógłby utrzymać swoją rodzinę.

Syn Wiktor urodził się 2 maja 1930 r. w Komarnikach, a więc w miejscowości rodzinnej I. Wysoczańskiego. Jak wynika z zapisu w rejestrze mieszkańców Gminy Księżpol-Rakówka, to w Horodle pow. Hrubieszów dnia 2 grudnia 1932 r. urodziła się córka Halina⁶⁹ (ukr. Galina). Dokumenty ukraińskie mówią natomiast o wsi Horodno (ukr. Gorodno) w powiecie Hołowno (ukr. Gołowno)⁷⁰, co wydaje się omyłką wynikłą z fonetycznego podobieństwa obu nazw. Druga córka Zofia urodziła się 24 lutego 1934 r. w Łobaczówce (ukr. Łobaczowka) gmina Beresteczko powiat Horochów (ukr. Gorochow).

Jak zauważa Grzegorz Jacek Pelica, całość *biłgorajskiej operacji* – oprócz przeciwstawienia się ukrainizującemu grekokatolicyzmowi – związana była z szerszą akcją rugowania – za przyzwoleniem i przy wsparciu Kurii Rzymskiej – prawosławia z Lubelszczyzny, Zamojszczyzny i Wołynia z perspektywą wejścia rzymskiego katolicyzmu nawet na teren ZSRR (znany jest watykański dokument *Pro Russia*). Akcją sterował, także poprzez finansowanie, Instytut Misyjny w Lublinie, powiązany z utworzonym w Rzymie 17 października 1917 r. Papieskim Instytutem dla Studiów Wschodnich. W celu pozyskania zgromadzonych tam środków finansowych ochotniczy udziałowcy całego przedsięwzięcia stosowali zasadę: „Jestem tym, kim chcecie, abym był” i dotyczyła ona zarówno duchownych, jak i wiernych, tym bardziej, że zwalczano równocześnie *rusyfikujące* prawosławie i *ukrainizujący* grekokatolicyzm⁷¹. Grekokatolicy, a takim z urodzenia i wykształcenia seminaryjnego był przecież ks. I. Wysoczański, udawali, że nie są podporządkowani abp. A. Szeptyckiemu, któremu władze państwowe z racji jego nacjonalistycznej postawy nie sprzyjały, tylko innemu hierarsze, tym bardziej, że za tym szły pieniądze. Niemniej Kościół rzymskokatolicki, wspierając taką „partyzantkę”, chciał zmylić zarówno państwowe organa bezpieczeństwa, negatywnie ustosunkowane do unitów, jak i przedmiot całej operacji, czyli Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, który traktowano jako agenturę rusyfikacyjną, przeprowadzając finezyjną akcję jego autokefalizacji w oparciu o Patriarchat Konstantynopolański.

⁶⁸ Tamże, s. 13.

⁶⁹ Archiwum Państwowe w Zamościu, dz. cyt., s. 6.

⁷⁰ Dierżawnij Archiw Wołynskoj Oblasti, f. 158, op. 5a, spr. 4, ark. 309, k. 2249.

⁷¹ G. J. Pelica, List do autora z dnia 26 września 2012 r.

Ostatecznie z owej „brawurowej imprezy” nic nie wyszło i I. Wysoczański nie przeszedł pod omofor abp. J. T. Teodorowicza, przy jurysdykcji terytorialnej rzymskokatolickiego biskupa lubelskiego (1918-1945) Mariana Leona Fulmmana (1864-1945)⁷², gdyż 5 lutego 1936 r. wniósł do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podanie o uznanie parafii w Łucku *Wschodniego Prawosławnego Katolickiego Apostolskiego Kościoła*⁷³, czyli Eklezji, z którą wówczas związany był bp J. Zielonka. 24 marca 1936 r. katolicko-prawosławny biskup Eugeniusz Kupski, współpracując z tym pierwszym, pośrednio wsparł ów wniosek, gdyż wydał zaświadczenie, że ks. I. Wysoczański prowadzi od 1933 r. Kurię Biskupią w Łucku.

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski twierdzi, że żadna struktura kościelna słowiańsko-ormiańska nie zaistniała⁷⁴, i nie umieścił sylwetek obydwu duchownych w *Słowniku biograficznym duchownych ormiańskich w Polsce w latach 1750-2000*. Tak więc wicestarosta biłgorajski miał rację, nazywając inicjatywę księży J. Czystowskiego i I. Wysoczańskiego „imprezą”. Owa „impreza” została bez wątpienia, nie bez wyraźnego zainteresowania abp J.T. Teodorowicza, zainspirowana przez rozwijającą się równolegle neounię, gdyż była do niej bliźniaczo podobna.

II Rzeczpospolita na terenach wschodnich otrzymała w *powojennym spadku* znaczną liczbę, gdyż ponad 3,8 miliona ludności prawosławnej. Według spisu ludności z 1921 r. na terenie rzymskokatolickiej diecezji podlaskiej mieszkało około 37 tysięcy prawosławnych z ogólnej liczby 80.7881 osób, co stanowiło 4,58%. W zdecydowanej większości mieszkali oni w powiatach bialskim (13,42%) i włodawskim (23,86%)⁷⁵. Rewolucja październikowa oraz wojna domowa w Rosji spowodowały znaczący rozkład struktur Cerkwi prawosławnej, która nie była już w stanie opiekować się swoimi placówkami poza granicami Rosji radzieckiej. W 1921 r. na terenie powiatów bialskiego, konstantynowskiego oraz radzyńskiego istniało 6 parafii prawosławnych oraz monaster w Jabłecznej⁷⁶. Wierni zaczęli kierować do biskupa rzymskokatolickiej diecezji podlaskiej Henryka Przeździeckiego (1875-1939) prośby o ustanowienie opieki duchowej. Prosilili o duszpasterzy, ale przy zachowaniu własnego obrządku. Jak podaje Bożena Łomacz, już w 1918 r. uczynili to wierni

⁷² G. J. Pelica, *Kościół prawosławny w województwie lubelskim (1918-1939)*, Lublin 2009, s. 149.

⁷³ Muzeum Warmii i Mazur, dz. cyt., sygn. DH-5777-OMO, list E. Kupskiego z dn. 5.III.1936 r.

⁷⁴ T. Isakowicz-Zaleski, List do autora z dnia 2 listopada 2012 r.

⁷⁵ S. Bylina, *Stosunki wyznaniowe na Południowym Podlasiu na tle dążeń ekumenicznych (1919-1939)*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” 2009, nr 4, s. 26-27.

⁷⁶ G. J. Pelica, *Kościół prawosławny w województwie lubelskim (1918-1939)*, Lublin 2007, s. 42-45.

z Choroszczyнки, Dokudowa, Ortela Królewskiego, Kuraszowa⁷⁷. Wyczuwając chęć prawosławnych do przejścia zwierzchnictwa Papieża, biskup podlaski starał się wychodzić im naprzeciw. Poglądy jego na ten temat oddaje fragment listu z 1932 r. (na Tydzień Unijny): „Wracających do jedności kościelnej całym sercem przyjmujemy. Gdy pragną być w jedności z zachowaniem swego obrządku wschodniego, nie przeszkadzajmy temu pragnieniu, każdy obrządek bowiem jest święty”⁷⁸. Widząc wolę wiernych, a także dążąc do przezwyciężenia skutków rozłamu Kościoła i odświeżenia unii na podległych mu terenach, pojechał bp. H. Przeździecki w październiku 1923 r. z wizytą do papieża Piusa XII (1922-1939) z zamiarem złożenia „sprawozdania z pięcioletniej posługi w diecezji”. Podczas pobytu w Rzymie przedstawił Ojcu Świętemu sytuację w swojej diecezji (już w 1918 r. prowadził z nim pierwsze rozmowy o tematyce unijnej). Podczas rozmowy zaproponował następujące rozwiązanie: „przyjmować prawosławnych do Kościoła Katolickiego, z pełnym zachowaniem ich dotychczasowego obrządku i dotychczasowej dyscypliny kościelnej”. Propozycja biskupa padła na podatny grunt. Papieństwo bowiem od wieków dążyło do przyciągnięcia prawosławnych do jedności z Kościołem katolickim. Po 1917 r. zainteresowanie Watykanu skupiło się na Rosji, jako państwie największym, o najliczniejszej ludności prawosławnej, a równocześnie przeżywającego poważne wstrząsy. Sytuacja wyznaniowa na ziemiach byłego imperium skłaniała podejmowanie działań w tym kierunku, bowiem objęcie władzy przez ateistycznych bolszewików spowodowało liczne prześladowania wśród hierarchii prawosławnej oraz przyczyniło się do znacznego zmniejszenia autorytetu Cerkwi wśród ludności. Bolszewicy skutecznie ośmieszali kult świętych, w tym relikwii, a przede wszystkim sekowali duchowieństwo. Wmawiali, że bezbożnictwo jest oznaką postępu. Jeszcze przed zakończeniem I wojny światowej na mocy papieskiego motu proprio „*Dei Providentis*” (17 maja 1917 r.) powołano do życia Kongregację do Spraw Kościoła Wschodniego, a 17 października utworzono w Rzymie Papieski Instytut dla Studiów Wschodnich⁷⁹. Przedstawiciele tych agend mniej lub bardziej oficjalnie operowali na terenie Rosji Radzieckiej, a także na terenie Rzeczypospolitej.

Podczas dyskusji nad sprawami dotyczącymi przyjmowania prawosławnych do Kościoła katolickiego wyklarowały się w polskim episkopacie trzy rozwiązania: 1) prowadzenie akcji misyjnych wśród prawosławnych oraz

⁷⁷ B. Łomacz, *Neounia w diecezji siedleckiej*, [w:] *Chrześcijański Wschód a kultura polska*, red. R. Łużny, Lublin 1989, s. 58.

⁷⁸ H. Przeździecki, *Listy pasterskie i przemówienia 1918-1928*, t. 2, Siedlce 1938, s. 185.

⁷⁹ Z. Waszkiewicz, *Neounia – nieudany eksperyment?*, [w:] *Czterechsetlecie zawarcia Unii Brzeskiej 1596-1996*, red. S. Alexadrowicz, T. Kempa, Toruń 1998, s. 131.

przyjmowanie ich bezpośrednio do Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego, 2) wprowadzenie birtualizmu duchownych, którzy mogliby odprawiać w obrządku łacińskim i wschodnim, w zależności od potrzeb wiernych, 3) tworzenie parafii katolickich obrządku wschodniego, podporządkowanych jurysdykcyjnie miejscowym biskupom łacińskim⁸⁰. Zwolennikiem trzeciej z tych opcji był właśnie biskup Henryk Przeździecki. Główne założenia działalności neounii zostały określone w dokumencie „Zelum Amplitudinis”, opracowanym 10 grudnia 1923 r. przez Kongregację do spraw Kościołów Wschodnich⁸¹. Stwierdzono w nim, że „Kościół katolicki zostawia nietknięte te wszystkie obrzędy i dyscyplinę jakich dany Kościół trzymał się, i jakie się znajdują w jego starożytnych i czcigodnych rytuałach. Szczególnie zaś na to trzeba uważać, gdzie znajdują się prawosławni pragnący przyłączyć się do kościoła katolickiego, tu bowiem wszelka zmiana obrządku wywołuje zamieszanie tylko i zgorzenie”⁸². Po otrzymaniu tych wytycznych biskup H. Przeździecki nabył 21 stycznia 1924 r. specjalne uprawnienia do zakładania na terenie swojej diecezji placówek obrządku wschodniego⁸³. W oparciu o papieskie instrukcje, a także własne doświadczenia, opracował i przedstawił 19 czerwca 1924 r. *Instrukcję dla kapłanów obrządku wschodniego*. Zalecała ona przestrzeganie czystości obrządku prawosławnego (synodalnego). Również wygląd zewnętrzny i wewnętrzny świątyń, język liturgiczny, strój oraz wygląd zewnętrzny duchownych, miały pozostawać takie same jak w prawosławiu. Jedynym zewnętrznym wyróżnikiem miało być wspomnienie podczas Liturgii imienia papieża oraz biskupa siedleckiego, jak również dodanie *filioque* do wyznania wiary. Plany te nie spotkały się jednak z uznaniem władz państwowych, a wojewoda lubelski był nawet wobec nich bardzo krytyczny. Akcji neounijnej stawiał następujące zarzuty: 1) wyznanie wschodniokatolickie nastawione jest na rozkład prawosławia, wskutek czego popieranie tego wyznania przez rząd spowodowałoby przejście prawosławnych do opozycji wobec rządu, 2) wyznanie wschodniokatolickie nie posiada obecnie i przez dłuższy nie będzie posiadało odpowiedniej bazy materialnej ani personelu, 3) państwo polskie

⁸⁰ S. Stępień, *Nowa unia kościelna – obrządek bizantyjsko-słowiański*, [w:] *Polska-Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*, red. S. Stępień, Przemyśl 1994, s. 150-151.

⁸¹ F. Rzemieniuk, *Kościół Katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego – Neounia*, Lublin 1999, s. 57.

⁸² *Pamiętnik I-szej konferencji w sprawie Unii kościelnej w Pińsku*, Pińsk 1931, s. 90.

⁸³ M. Wójcik, *Specyfika organizacji i zarys charakteru Cerkwi katolickiej obrządku bizantyjsko-wschodniego o liturgicznej tradycji synodalnej na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w latach 1924-1939*, [w:] „Koło Historii. Materiały Koła Naukowego Historyków Studentów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie” 2007, nr 7, s. 138.

nie posiada, poza słowami biskupa H. Przeździeckiego, żadnych gwarancji, że akcja ta nie zostanie przejęta przez czynniki wrogie państwu⁸⁴.

Niemniej Kościół rzymskokatolicki nadal korzystał z okazji *parcia na wschód*. W Albertynie w archidiecezji wileńskiej powstał klasztor jezuitów obrządku wschodniego. Stał się on ważnym ogniskiem neounii, która różniła się od unii greckokatolickiej, tym że liturgia jej była prawosławna, a nie zlatynizowana i zukrainizowana zarazem. Kościół greckokatolicki był bowiem w istocie narodowym Kościołem ukraińsko-katolickim na terenie Galicji, co z kolei nie odpowiadało Białorusinom i Rosjanom, a także Ukraińcom z Wołynia.

Nie zrażając się pierwszymi niepowodzeniami, ordynariusz podlaski kontynuował akcję neounijną. Pierwsza placówka na terenie jego diecezji powstała 12 kwietnia 1925 r. w miejscowości Hola (pow. Włodawa), tam gdzie w 1847 r. emigrowała pewna grupa starowierców mazurskich. Placówkę zorganizowano przy cerkwi pw. św. Prakseydy Panny i Męczenniczki. Jak podaje akt erekcyjny, do parafii obrządku bizantyjsko-słowiańskiego należały wsie: Hola, Bruss, Grabówka, Hołowno, Horostyta, Kodoniec, Kropiwki, Krzywowierzba, Lubień, Olchówka, Lipówka, Opole, Pachole, Pieno-Wola, Wołosko-Wola, Wychałów (Wyhalew), Wiryki, Turno, Zamołyce, Uhnin, Bednarzówka, Białka, Bohutyn, Chmielów, Lubiczyn, Mościska, Nietiachin, Orzechów, Sosnowica, Stawek, Tyśmienica. Pierwszym administratorem został ksiądz Mikołaj Hałas, wcześniej będący księdzem prawosławnym⁸⁵.

W tym roku powstały kolejne parafie. W pewnym stopniu obrządkiem bizantyjsko-słowiańskim w Kościele rzymskokatolickim zainteresowani byli biskupi pięciu diecezji kresowych, o czym świadczy ich udział w kongresach misyjnych organizowanych od 1930 r. w Pińsku. Ordynariusze diecezji wileńskiej, pińskiej, lubelskiej i łuckiej otrzymali 4 kwietnia 1924 r. upoważnienia do zakładania parafii bizantyjsko-słowiańskich⁸⁶. Rozwój tych parafii, a było ich ostatecznie 47 skupiających 20.000 wiernych, powstrzymała II wojna światowa, w tym ateizująca okupacja radziecka większej części neounickich terenów. Dziś jedyna parafia neounijna pw. św. Nikity Męczennika znajduje się w Kostomłotach⁸⁷.

W tygłu wyznaniowym Lubelszczyzny, Chełmszczyzny, Zamojszczyzny i Kresów Wschodnich zamieszanie było niemałe. Interesy polityczne państwa

⁸⁴ F. Rzemieniuk, *Kościół Katolicki...*, s. 115.

⁸⁵ *Dekret erekcyjny parafii bizantyjsko-słowiańskiej Hola*; „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” 1925, nr 2-3, s. 134-136.

⁸⁶ R. Dydcz, *Neounijna akcja biskupa Henryka Przeździeckiego*; „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” 2014, nr 4, s. 30.

⁸⁷ Do końca lat sześćdziesiątych XX wieku istniały jeszcze parafie neounijne w miejscowościach: Kodeń, Połoski, Pawłów Stary. Później parafie te ostatecznie przystąpiły do Kościoła rzymskokatolickiego.

mieszały się z interesami różnych grup narodowościowych oraz agentury radzieckiej, nie mówiąc już o watykańskiej, prowadzonej głównie przez jezuitów. Miało miejsce parcie misji rzymskiego katolicyzmu na Wschód, po części nawet za cichą zgodą Josifa Wissarionowicza Stalina (1878-1953), który w ten sposób chciał osłabić wpływy, żywej jeszcze, choć już po części katakumbowej Rosyjskiej Prawosławnej Cerkwi jako podpory znieawidzonego caratu. O próbach porozumienia się Watykanu z ZSRR z oburzeniem pisał w swoich wspomnieniach pod datą 13 maja 1922 r. Edward Woyniłłowicz (1847-1928): „Projekt watykański dojścia do unji kościelnej za pośrednictwem bolszewików wzniesił okrzyk największego protestu. Ze strony inteligencji rosyjskiej, którego wyraz dał (Dymitr) Merezkowski w swoim liście otwartym do Watykanu, zupełnie słusznie twierdząc, iż byłoby to zdyskredytowaniem na wieki unji kościołów, posługujących się takim pośrednictwem”⁸⁸.

W tygłu wyznaniowym Wołyńia udział brał też mariawityzm, mający powstałą jeszcze w okresie zaborów parafię w Równem. Przed 1906 rokiem wiązali się z nim, jako z ruchem pietystycznym i odrodzeniowym w rzymskim katolicyzmie, późniejszy biskup miński Zygmunt Łoziński (1870-1932) i wileński Jerzy Matulewicz (1871-1927)⁸⁹. Na Wołyniu bardzo aktywne były też wyznania ewangelikalne, jak adwentyści, baptyści, zielonoświątkowcy, a z tradycji protestanckich – metodyści.

W tym czasie życie religijne stanowiło jedną z nielicznych form aktywności społecznej na terenie Kresów. Wielu ludzi, w tym duchownych, realizowało się poprzez religię, nie wnikając zbyt w jej sens. Strona emocjonalna i obrzędowa przeważała nad intelektualną, świadczenie posług religijnych miało często charakter ekspozycji ambitnej osoby, służyło też oczywiście utrzymaniu siebie i rodziny. Istotnym źródłem dochodów były odpłatne rytuały religijne oraz rozwody kościelne, jako że rozwodów cywilnych ówczesne prawo na terenie byłego zaboru rosyjskiego nie dopuszczało. O zamieszaniu wyznaniowym na Kresach tak pisał Edward Woyniłłowicz: „Istna wieża Babel: tu prawosławie z obrządkiem zachodnim, tam katolicyzm z obrządkiem wschodnim. Trudno będzie teraz wstąpiwszy do świątyni zdać sobie sprawę, według jakiej religii tam Boga chwala”⁹⁰.

Ks. I. Wysoczański na tym wołyńsko-lubelsko-chełmsko-zamojskim „targu wyznaniowym” miał dodatkowy atut: wykształcenie grekokatolickie i dwa starokatolickie święcenia kapłańskie, choć ważność tego drugiego była wątpliwa, gdyż wywodziła się z linii sukcesyjnej bp. J. R. Vilatte. Nie podlegał jurysdykcji żadnego biskupa, a więc nie przynależał do jakiegokolwiek Kościoła. W ówczesnym gorącym czasie batalii polityczno-religijnych na Kresach nie

⁸⁸ E. Woyniłłowicz, *Wspomnienia 1847-1928*, t. 2, Grodzisk Mazowiecki 2016, s. 54.

⁸⁹ S. Rybak, *Mariawityzm. Dzieje i współczesność*, Warszawa 2011, s. 82.

⁹⁰ E. Woyniłłowicz, dz. cyt., s. 215.

zwracano jednak uwagi na takie niuanse. Liczyli się kapłani, którzy mogli w danym momencie wesprzeć określoną opcję wyznaniową oraz przyciągnąć określoną grupę wiernych, gwarantujących utrzymanie owej opcji.

Nie zawsze przyjmowanie nowego wyznania wiązało się bowiem z autentyczną potrzebą religijną. „Czasami w przypadku rzymskich katolików była to forma presji na władze kościelne, by zmienić księdza”⁹¹, a czasami – u prawosławnych – po prostu chęć posiadania we wsi świątyni, bowiem chrześcijanie wschodni przyzwyczajeni byli do intensywnego uczestnictwa w życiu religijnym, stanowiącego nawet dla nich rodzaj pozytywnego gorsetu moralno-duchowego, którego potrzebowali. W związku z tym istnienie placówki nowego wyznania to często okres najwyżej kilku lat w danej miejscowości; konflikt został rozwiązany albo wierni rozczarowali się do nowych duchownych, którzy – zazwyczaj też nie z przyczyn religijnych – reprezentowali to wyznanie. Gdy zmniejszała się liczba wyznawców, to zakładali placówkę w innej miejscowości albo zmieniali wyznanie na liczniejsze, które umożliwiłoby utrzymanie ich i ich rodzin.

Na Lubelszczyźnie, Chełmszczyźnie i Zamojszczyźnie zapanowała w tym czasie, okresie kryzysu gospodarczego przeciw, atmosfera demokratyzmu ludowego, przeciwstawiającego się *wielkopaństwu* w Kościele rzymskokatolickim. Stąd wielkie powodzenie Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego. Bp Władysław Marcin Faron (1891-1965) posiadał w Zamościu katedrę metropolitalną, sam mieniąc się tytularnym *metropolitą* i *arcybiskupem Efezu*. Było to naśladownictwo rzymskokatolickich biskupów tytularnych, gdy dany hierarcha nie został wyświęcony dla Kościoła lokalnego i nie pozostawał we wspólnocie z innymi biskupami. Parafia zamojska liczyła 2240 wiernych (560 rodzin)⁹², a w 1931 r. seniorat zamojski liczył 16 parafii, podobnie jak należący do tego Kościoła seniorat chełmsko-hrubieszowski⁹³. Przeciętna parafia wiejska liczyła od tysiąca do dwóch tysięcy wyznawców, a parafie miejskie po kilkuset wiernych i sympatyków. Narodowcy współpracowali z takimi partiami ludowymi jak Związek Chłopski i Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”.

W tę wyjątkowo urozmaiconą i wciąż zmieniającą się mapę wyznaniowo-polityczną usiłował wpisać się I. Wysoczański, lecz nie starczyło już dla niego miejsca, a raczej wiernych. Poza tym jego niezrównoważenie psychiczne, nie dawało gwarancji powodzenia różnej maści protektorom antywytykań-

⁹¹ D. Skakuj, *Zarys dziejów powiatu biłgorajskiego w latach 1867-1939*, Biłgoraj 2003, s. 152-153.

⁹² Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Administracji Publicznej Departament do Spraw Wyznań, mik. B-2581, k.45-46, sygn. 1064.

⁹³ K. Adamus-Darczewska, *Kościół Polskokatolicki. Społeczne warunki jego powstania i działalności i duchowości na wsi*, Wrocław 1967, s. 63.

skich poczynań, choćby wspomnieć PPS-owskiego posła Henryka Świątkowskiego (1896-1970), ministra sprawiedliwości w pierwszym okresie Polski Ludowej. Niemniej I. Wysoczański w *Liście apostołskim* z 1969 r. zawarł informację, iż należał do PPS⁹⁴, co zresztą mogło polegać na prawdzie, bowiem na Kresach ugrupowania polityczne tak jak związki wyznaniowe stawały na ilość, a nie na jakość swoich szeregów.

Ks. I. Wysoczański jako Bojko, uformowany w rodzinie greckokatolickiej, a potem jako diakon (?) w tradycji prawosławnej, wracając znów do formacji greckokatolickiej, miał wyraźną skłonność do rytów wschodnich, które z kolei, jako bliższe *chrześcijańskiego źródła*, akceptowane były przez starokatolicyzm. Stąd różne, często pozornie egzotyczne alianse tego wyznania z prawosławiem, choćby wspomnieć okresową współpracę w okresie międzywojennym Wschodniego Prawosławnego Katolickiego Apostolskiego Kościoła kierowanego przez bp. J. Zielonkę z Polskim Narodowym Kościołem Prawosławnym, którego administrator generalny ks. mitrat Andrzej Huszno (1892-1939), będąc w latach 1922-1926 *narodowcem*, tworzył w latach 1928-1939 obrządek zachodni w łonie PAKP. Sprawował funkcję proboszcza autonomicznej parafii pw. Michała Archanioła w Dąbrowie Górniczej. Parafia ta podlegała bezpośrednio jurysdykcji Soboru PAKP.

W okresie międzywojennym powstało kilka różnych denominacji, głównie o rodowodzie rzymskokatolickim, których organizatorzy ze względów ideowych, merkantylnych i moralnych nie mogli znaleźć miejsca w Kościele rzymskokatolickim. Niemniej trzeba przyznać, że ta preferowana przez konordat wielka Eklezja nie reagowała właściwie na ruchy emancypacyjne i demokratyzacyjne, notabene podsycane przez różne partie polityczne, w wielonarodowym społeczeństwie Rzeczypospolitej. Stosunki w wielu parafiach wiejskich miały charakter feudalnej zależności. Wszystko to sprzyjało różnym schizmom. Bardzo precyzyjnie pisze o tym w swoich opracowaniach rzymskokatolicki ks. prof. dr hab. Edward Warchoł, znawca mariawityzmu i polskiego nurtu starokatolicyzmu.

W każdym razie rejestr mieszkańców gminy Księżopł pow. Biłgoraj, woj. Lublin wskazuje na fakt, że już 13 czerwca 1935 r., a więc niecałe trzy miesiące po przybyciu do Rakówki (rejestrowa data zamieszkania – 26 marca 1935 r.) 4-osobowa rodzina I. Wysoczańskiego przeprowadziła się do wsi Horzwin (ukr. Goszwin) gmina Torczyn (ukr. Tarczyn) pow. Łuck. Należy więc wywnioskować, że *przygoda o orientacji słowiańsko-ormiańskiej* miała tylko charakter chwilowego poszukiwania źródeł zarobku na gruncie wyznaniowym. O całej tej *imprezie słowiańsko-ormiańsko-katolickiej* bohater jej ani słowem nie wspominał w trzech swoich życiorysach (*paszportowy, sądowy, testamentalny*).

⁹⁴ Archiwum Państwowe w Olsztynie, dz. cyt., s. 93.

W kolizji z prawem

W okresie międzywojennym mimo podejmowania prób świeckiej kodyfikacji prawa małżeńskiego, które były skutecznie torpedowane przez Kościół rzymskokatolicki w sferze wyznaniowej, obowiązywało ustawodawstwo z okresu zaborów. Tak więc księgi stanu cywilnego na terenie byłego zaboru rosyjskiego były prowadzone przez zalegalizowane związki wyznaniowe, które w zależności od swojej doktryny albo udzielały rozwodów albo nie, co w ówczesnych przemianach obyczajowych było kwestią newralgiczną. Ukraiński Kościół katolicko-prawosławny rodem z USA (jurysdykcja bp. J. Zielonki), z którym wiązał się w tym okresie ks. I. Wysoczański, nie był prawnie uznany w Rzeczypospolitej Polskiej, a więc wszelkie poczynania księdza w kwestiach małżeńskich były bezprawne, a wydawane przez niego zaświadczenie o ślubach czy rozwodach były oszustwem wobec nie znających się na rzeczy petentów.

Z Horzwina, do którego ksiądz I. Wysoczański przeniósł się po zamojskim niepowodzeniu, blisko było do Łucka, gdzie Wysoczańscy w 1936 r. zamieszkali w dzielnicy Krasne przy ul. Żołnierza Polskiego 2. Ksiądz, posługując się nie rejestrowanymi pieczęciami, utworzył „papierową” *Kurię Biskupią*, której głównym zadaniem było udzielanie chrztów, ślubów i rozwodów, oczywiście za pieniądze. Posługiwał się nierejestrowanymi pieczęciami, wydając nielegalne metryki. Nabożeństwa odprawiał w kaplicy sąsiadującej z rzymskokatolickim seminarium duchownym⁹⁵, choć najczęściej w swoim mieszkaniu. Był birytualistą, świadczącym w zależności od potrzeb różne usługi religijne. Współpracownikiem „administratora diecezji łuckiej”⁹⁶ stał się przybyły z Uwina, powiat Radzicków (ukr. Radieckow), greckokatolicki ks. Leontij Tymczyszyn, skłócony ze swoim biskupem. Żył on z dzierżawy 30 dziesięcin ziemi, dzieląc się tymi dochodami z ks. I. Wysoczańskim. Nielegalna działalność kościelna została zauważona przez władze państwowe, które zakazały jej i nałożyły na „administratora diecezji” rygor ograniczenia wolności w formie dwukrotnego w tygodniu meldowania się w komisariacie policji pod groźbą konsekwencji prawnych. 5 lutego 1936 r. I. Wysoczański złożył do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podanie o zalegalizowanie swej działalności. Władze zażądały dowodów uprawomocniających jego działalność kościelną, w tym metrykalną. Ks. I. Wysoczański udał się w marcu 1936 r. po to uprawomocnienie do mieszkającego w Warszawie biskupa Eugeniusza Kupskiego, który otrzymał sakrę 30 października 1930 r. w katedrze pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła w Springfield (Massachusetts) z rąk me-

⁹⁵ IPN BU 01283/1660/J cz. I, Kościół starokatolicki w Polsce, s. 250.

⁹⁶ IPN, dz. cyt., Doniesienie informatora „Eagle”, czyli bp. Eugeniusza Kupskiego z 16 czerwca 1946 r., s. 382.

tropolity Konstantego Kuryły (Constantino Kurylia), wywodzącego się z Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego (Russian Orthodox Church) w USA. Z Kościołem tym współpracował też bp. J. Zielonka. Mianował on bp. E. Kupskiego swoim przedstawicielem na Polskę. Delegat posługiwał się listownikami z nagłówkiem: *The Orthodox Catholic Apostolic Church Bp Eugeniusz Kupski Diocese of America and Canada* oraz okrągłą pieczęcią z napisami: *Ks. Eugeniusz Kupski Biskup Katolickiego Kościoła Prawosławnego w Polsce*⁹⁷. Biskup-wagabunda, bo do tej kategorii należałoby go zaliczyć, 24 marca 1936 r. wiedząc, że sprawa jest grubymi nićmi szyta, napisał ostrożne oświadczenie w formie pisma skierowanego do I. Wysoczańskiego: „Ja, ks. Eugeniusz Kupski, + Biskup Wschodniego Prawosławnego Katolickiego Apostolskiego Kościoła, prawnie urzędującego i znoszącego się z diecezją w Ameryce i Kanadzie, przebywający w Polsce, wiem, że Wiel. Ks. Administrator Ignacy Wysoczański, pracujący od trzech lat został mianowany i upoważniony prawnie przeze mnie do prowadzenia Kurji Biskupiej i związanych z tem prawnie wszystkich innych spraw biskupich, bez ograniczenia”⁹⁸ (pisownia oryginalna).

Bp E. Kupski, ostrożny protektor I. Wysoczańskiego a zarazem przedstawiciel bp. J. Zielonki w II RP, w istocie nie brał w Polsce czynnego udziału w życiu kościelnym, lecz tym razem – wyglądając korzyści majątkowych – uległ namowom wyjazdu do Łucka w celu uwiarygodnienia tamtejszej *kurii biskupiej*, tym bardziej, że ks. L. Tymczyszyn obiecywał mu 200 zł, których adresat jednak nie dostał do ręki, bo *kurier-krętacz* beztrzesko wyznał, że wydał je „na swoje potrzeby rodzinne i że ma tylko bilet na przejazd do Łucka”⁹⁹. Przyjazd biskupa do województwa wołyńskiego wywołał lawinę zdarzeń, bo 15 kwietnia 1936 r. aresztowano I. Wysoczańskiego¹⁰⁰, a L. Tymczyszyna 16 kwietnia, gdyż ten pierwszy prawdopodobnie wydał drugiego¹⁰¹. Doszło do rozprawy sądowej z oskarżenia o nielegalnie udzielane chrzty, śluby i rozwody, na które wydawano fałszywe metryki oraz czerpanie z nich korzyści, w wyniku której ks. I. Wysoczański 8 maja 1936 r. został skazany na karę 3,5 r. więzienia, ks. L. Tymczyszyn na 1,5 roku więzienia, a bp E. Kupski na pół roku za współuczestnictwo, fałszywe zeznania i próbę oszustwa. Świadczyło o tym wydane przez tegoż biskupa zaświadczenie z 24 marca 1936 r. o istnieniu od 1933 r.

⁹⁷ Muzeum Warmii i Mazur, dz. cyt., sygn. DH 5777 OMO, list E. Kupskiego z dn. 24.III. 1936 r.

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ IPN, dz. cyt., s. 383.

¹⁰⁰ W 1936 r. próbowano kompleksowo zaprowadzić *porządki* na Wołyniu. Aresztowano komunistów, a 10 października zaaresztowano za nadużycia wiceprezydenta Łucka Wasilewskiego. Rozwijając doktrynę parakolonialną apelowano do osadników, urzędników i wojskowych o przyciąganie do państwa polskiego „ciemnego chłopstwa”; „Głos Wołynia” 1936, nr 2, s. 2-3.

¹⁰¹ Pismo z Dierżawnij Archiw Wołyńskiej Oblasti do autora z dnia 9 grudnia 2015 r.

kurii biskupiej w Łucku¹⁰². I. Wysoczańskiego oskarżono także o wyłudzenie pieniędzy od L. Tymczyszyna na koszty procesów o odzyskanie ziemi zajętej przez Skarb Państwa. Biskup w wyniku apelacji został uniewinniony, a dwaj księża aferzyści zamknięci w więzieniu w Łucku. Ks. Ignacego przeniesiono po pewnym czasie do więzienia w Samborze¹⁰³, bowiem znęcał się nad starym ks. Leontijem, który w momencie uwięzienia miał 77 lat¹⁰⁴.

Opinia o działalności I. Wysoczańskiego na Wołyniu była bardzo zła. Życie jego „naszpikowane było alkoholizmem, o którym nie zapominał”¹⁰⁵. Bił żonę. Miał swoisty, krętacki typ wypowiedzi w języku polskim, gdyż „akcent i przekręcanie słów, niepewność w wypowiedzeniu słów była wielka. Cokolwiek mówił – zaraz przekręcał, lecz nie dla wyjaśnienia, ale dla utrzymania kłamstwa. Zmierza on do oplątania innych, a to się mu udaje tylko dlatego, że wiele ludzi może mieć tylko litość nad nim”¹⁰⁶ – relacjonował później na potrzeby Służby Bezpieczeństwa PRL bp E. Kupski.

I. Wysoczański jako informator UBP o pseudonimie „Pioter” („Piotr”) tłumaczył w 1951 r. swoim mocodawcom, że został uwięziony przez władzę sanacyjną, bowiem „w czasie rewizji podrzucano mu ulotki o wrogiej treści”¹⁰⁷. Niemniej w *życiorysie mariawickim* z 10 października 1952 r. napisał: „8 maja 1936 r. byłem osadzony na podstawie wyroku prawnego w więzieniu na 2 lata za wydawanie metryk i śluby i chrzty, na podstawie postanowienia sądu w Łucku” (pisownia oryginalna)¹⁰⁸.

Wojenny chaos

15 sierpnia 1939 r. ks. I. Wysoczański, został powołany – jak pisze w *Liście apostołskim* – na stanowisko kapelana grekokatolickiego w stopniu majora w 24 Pułku Piechoty 5 Dywizji Kresowej w Łucku¹⁰⁹, choć gdzie indziej zeznawał, że służył w II Pułku Podkarpackim, w którym rzekomo 20 września 1939 r. został mianowany podpułkownikiem. Napisał też, że uczestniczył w walkach pod Przemyślem. W rzeczywistości mógł ochotniczo zgłosić się,

¹⁰² Muzeum Warmii i Mazur, dz. cyt., sygn. DH-5777 OMO, list E. Kupskiego z 24.III.1936 r.

¹⁰³ W więzieniu w Samborze w czerwcu 1941 r. NKWD zamordowało 300-500 więźniów. Obecnie znajduje się tam więzienie dla młodocianych przestępców.

¹⁰⁴ Pismo z Dierżawnyj Archiw Wołyńskiej Oblasti do autora z dnia 27 stycznia 2015 r.

¹⁰⁵ AIPN, dz. cyt., sygn. 01283/1660/K, cz. II, s. 385.

¹⁰⁶ Tamże, s. 385.

¹⁰⁷ Tamże, s. 485.

¹⁰⁸ Archiwum Kościoła Katolickiego Mariawitów w Felicjanowie, zbiór korespondencji bez sygnatur.

¹⁰⁹ Archiwum Państwowe w Olsztynie, dz. cyt., s. 92.

choć nie jest to udowodnione, gdyż jego akt osobowych nie ma w, posiadającym dane o kapelanach II RP, Centralnym Archiwum Wojskowym, do 27 Dywizji Piechoty, w skład której wchodził 24 Pułk Piechoty. Powstała 6 września 1941 r. 5 Kresowa Dywizja Piechoty wchodziła natomiast w skład 2 Korpusu, operującego we Włoszech w latach 1943-1946 w ramach Polskich Sił Zbrojnych, a więc I. Wysoczański zapewne dla lepszego wizerunku posłużył się tą nazwą. Prawdopodobnie w swoich rozbieżnych konfabulacjach na ten temat nawiązywał też do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, również z PSZ. Miał bowiem taki zwyczaj, że cokolwiek usłyszał, a mogło to być dla niego korzystne, to natychmiast włączał do swojej, mówionej czy pisanej biografii. Termin „kresowa” w tym przypadku brzmiał bardzo dobrze, korelując z jego bojkową proveniencją oraz uprawianą działalnością religijną rytu unickiego. W obronie Przemyśla, a dokładnie w operacji pod Bachórzem, walczyła też 11 Karpacka Dywizja Piechoty, stąd być może użyte przez I. Wysoczańskiego pojęcie II Pułku Podkarpackiego. W ramach tej dywizji służył 49 Huculski Pułk Strzelców. I. Wysoczański mógł też słyszeć o stacjonującym w Samborze 6 Pułku Strzelców Podhalańskich wchodzących w skład 22 Dywizji Piechoty Górskiej, walczącej w ramach Armii „Kraków” a następnie Armii „Małopolska”. Pułk ten jednak nie walczył pod Przemyślem. Konfabulant mógł też słyszeć o I Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej, który operował w powiatach nowosądeckim, limanowskim, gorlickim i nowatorskim, a swoje siedlisko miał w Szczawie. W skład PSZ na Zachodzie wchodziła też powstała 3 maja 1942 r., 3 Dywizja Strzelców Karpackich i, powstały 6 maja stycznia 1942 r., 3 Karpacki Pułk Artylerii Lekkiej¹¹⁰.

Wątpliwe są też wysokie stopnie wojskowe rzekomego kapelana; możliwa byłaby jedynie ranga kapitana. Niemniej sama służba kapelańska I. Wysoczańskiego, który w 1939 r. powinien jeszcze odbywać karę pozbawienia wolności w więzieniu w Samborze, wydaje się mało prawdopodobna. Nie można jednak wykluczyć przedterminowego zwolnienia z więzienia podczas kampanii wrześniowej. Jak pisze Tadeusz Płoski: „Kadrę katolickiego duszpasterstwa wojskowego podczas wojen charakteryzował bardzo wysoki odsetek ochotników. Duża liczba kapelanów zgłosiła się do służby we wrześniu 1939 r. Wysoki odsetek ochotników występował w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Ochotnikami byli też zasadniczo wszyscy księża sprawujący posługę duszpasterską w wojsku walczącym na froncie wschodnim. Ochotnicy szli do wojska z pobudek patriotycznych nie mając przeważnie wcześniej kontaktu z armią”¹¹¹. Trzeba mieć jednak na względzie fakt, że I. Wysoczański ani nie był księdzem katolickim ani do gorliwych patriotów nie należał.

¹¹⁰ Od 21 stycznia do 6 maja 1942 r. u był to 10 Pułk Artylerii Lekkiej.

¹¹¹ T. Płoski, *Duszpasterstwo wojskowe w Polsce w świetle stosunków Państwo – Kościół*, [w:] „Studia Warmińskie”, cz. 2, t. 37, Olsztyn 2000, s. 587.

Podczas walk pod Przemysłem (8-15 wrzesień 1939 r.), w którym brały głównie udział oddziały 24 Dywizji Piechoty stacjonującej w Przemysłu – jak napisał w *życiorysie testamentalnym* – został ranny w głowę (odłamek szrapnela), wzięty do niewoli niemieckiej w Medyce¹¹², skąd – jak pisał – po pobycie w niemieckim obozie w Samborze¹¹³, choć w istocie Niemcy mogli przejąć polskie więzienie wraz z osadzonymi, zbiegł na teren ZSRR. Był leczony w różnych szpitalach radzieckich, między innymi w Łucku, choć efektów kontuzji głowy skutecznie nie wyleczono¹¹⁴. Prawdopodobnie został wówczas zwerbowany w 1940 r. do współpracy z NKWD pod pseudonimem „Pietrow” i celowo osadzony w obozie więzionych oficerów WP w Łucku. Przez pół roku – jak później chwalił się przed UBP – współpracował z naczelnikiem oddziału NKWD w Łucku, Fiedułowem. Od maja 1942 r. współpracował natomiast – jak twierdził – z naczelnikiem Łupszencem w Guzarze. Informacje te – jak dotąd – nie znalazły potwierdzenia. Są jednak prawdopodobne, bo w miejscowości Guzar (180 kilometrów na południowy-wschód od Buchary w Uzbekistanie) od 15 stycznia 1942 r. istniał Ośrodek Organizacyjny Armii, traktowany jako zapasowy, przeznaczony między innymi dla Pomocniczej Służby Kobiet¹¹⁵, zajmującej się służbą łączności, sanitarną, oświatową, propagandą, administracją, transportem, zaopatrzeniem i kantynami. I. Wysoczański jako osoba niepełnosprawna mógł zostać tam przydzielony i związać się z funkcjonariuszami NKWD „opiekującymi się” Polakami.

Z racji niezwyklej swobody wypowiedzi i wymyślania na poczekaniu przez I. Wysoczańskiego różnych faktów, nie sposób potraktować tych informacji jako w pełni wiarygodnych. Niemniej znając skłonność księdza do wiązania się z każdym, kto przynosi jakąkolwiek korzyść, współpraca z NKWD mogła być wielce prawdopodobna. – „Brał wszystko (co możliwe) i wszędzie” – twierdzi ks. Jarosław Kubiak z parafii pw. Podwyższenia Krzyża z Żołędowa, w którym I. Wysoczański *grasował* w latach 1948-1951¹¹⁶.

I. Wysoczański napisał później w *życiorysie sądowym*, że przebywał – w łagrach Workuty z wyrokiem 10 lat *za przynależność do organizacji faszystowskiej*¹¹⁷. Nie jest to wiadomość wiarygodna, tym bardziej, że I. Wysoczański w *życiorysie testamentalnym* napisał, iż został skazany na 17 lat pracy na Syberii zaocznym wyrokiem sądu w Moskwie (tzw. trójki). Doprav-

¹¹² W jednym z życiorysów pisze o Mościcach.

¹¹³ AIPN OL, dz. cyt., sygn. 11/41, s. 173.

¹¹⁴ Muzeum Warmii i Mazur, dz. cyt., DH-5774 OMO, życiorys I. Wysoczańskiego z dn. 10.XI.1974 r.

¹¹⁵ Z. Dunin-Wilczyński, *Wojsko Polskie w Iraku*, Warszawa 1993, Muzeum Niepodległości, s. 134.

¹¹⁶ Relacja Jarosława Kubiaka z 15 marca 2014 r.

¹¹⁷ AIPN OL, dz. cyt., sygn. 11/41, s. 176.

dy, od Łucka do Moskwy odległość jest niemała¹¹⁸. Prawdopodobnie ta „gehenna syberyjska” potrzebna była konfabulantowi do wzbogacenia biografii, jako że w ówczesnym okresie była cenioną „monetą obiegową”.

Równie nieprawdziwy jest zgłoszony przez I. Wysoczańskiego w innym dokumencie fakt pobytu w obozie w Starobielsku¹¹⁹. Prowadzona przez Muzeum Katyńskie, będące oddziałem Muzeum Wojska Polskiego, lista więźniów obozu w Starobielsku nie odnotowuje takiego nazwiska. „Brak go także na odrębnych listach ocalonych od zagłady”¹²⁰.

Nie znaczy to jednak wcale, że po zajęciu Galicji Wschodniej przez wojska radzieckie nie osadzono go na pewien czas w obozie lub więzieniu, tak jak innych duchownych, niezależnie od wyznania. Wówczas to mógł zostać agentem NKWD. Dość prawdopodobny wydaje się krótki pobyt w łagrach Workuty, na który I. Wysoczański w każdym życiorysie uparcie się powołuje, choć żadnych dokumentów na ten temat nie ma.

Na mocy tak zwanej amnestii z 30 lipca 1941 r. I. Wysoczański został zwolniony z obozu, gdyż zgłosił się do armii tworzonej przez gen. Władysława Andersa (1892-1970). W 1942 r. został tam – jak napisał w swoim *życiorysie testamentalnym* – kapelanem w stopniu pułkownika dla żołnierzy i rodzin prawosławnych. Stopień na pewno jest wątpliwy, gdyż na karcie E-14-B kartoteki ogólnoinformacyjnej byłego Biura „C” MSW znajduje się zapis z 22 października 1971 r. o stopniu kapitana. W innym zapisie, sporządzonym zapewne także z zeznań figuranta, przypisano jemu 22 sierpnia 1957 r. funkcję dziekana (karta E-14), co również wydaje się nieprawdopodobne. Służba Bezpieczeństwa nie weryfikowała tych danych, gdyż nie miały one dla niej większego znaczenia, a odnotowane one zostały jedynie „dla biurokratycznego porządku”. Funkcjonariusze SB musieli popisywać się przed swymi przełożonymi jak największą wiedzą o obywatelach pozostających w kręgu ich zainteresowania.

Niemniej tym razem w armii gen. W. Andresa, choć na krótko, został ochotniczym kapelanem, ale nie dla rodzin żołnierzy i rodzin prawosławnych. Potwierdza to Marek Wesołowski, wzmiankując o księdzu obrządku bizantyjskiego Ignacym Wysoczańskim¹²¹. Dodaje, że podczas formowania się armii „każdy nowo przybyły ksiądz otrzymywał stopień kapitana. Kapelani mieli obowiązek nosić na mundurach małe krzyżyki lub w miarę możliwości kolo-ratki”¹²². Na etaty kapelanów wpisani zostali również księża świeccy.

¹¹⁸ W *życiorysie sądowym* zawarta jest wiadomość, że więziony był na Łubiance w... Kijowie.

¹¹⁹ IPN OL, dz. cyt., sygn. 11/41, s. 175-176.

¹²⁰ Pismo z Muzeum Katyńskiego do autora z dnia 23 października 2014 r.

¹²¹ M. Wesołowski, *Duszpasterstwo w II Korpusie generała Władysława Andresa*, Kielce 2014, s. 319.

¹²² Tamże, s. 322.

„Otrzymali oni prawo do noszenia munduru i otrzymania poborów, jednak bez prawa mianowania na stopień oficera czasu wojny”¹²³. Dotyczyło to także I. Wysoczańskiego, który prawdopodobnie przystał do duszpasterstwa prawosławnego. Pierwszym szefem duszpasterstwa prawosławnego na Bliskim Wschodzie został ks. Grzegorz Kuryłas¹²⁴. Jednak już w październiku 1942 r. sąd polowy Armii Polskiej na Wschodzie na podstawie zeznań świadków wszczął przeciwko niemu postępowanie o zniesławienie Polski podczas pobytu w więzieniu radzieckim w Konotopach (ukr. Konotop) obwód Sumy. 2 grudnia ogłoszono wyrok: rok więzienia w zawieszeniu na trzy lata, degradacja i wydalenie z wojska. Po zwolnieniu ks. G. Kuryłasa jego stanowisko 31 grudnia 1942 r. objął ks. Jan Sawicz¹²⁵. Inny duchowny prawosławny, ks. Jan Sobolewski, został zwolniony z armii też 31 grudnia 1942 r., ponieważ nie potrafił udowodnić, że posiada uprawnienia kapłańskie. Na jego miejsce prawosławnym kapłanem czasu wojny mianowano ks. Serafina Krasowskiego. Podczas tej grudniowej regulacji I. Wysoczański został odesłany do cywila.

Po trwającej ewakuacji Armii Polskiej od 26 marca do października 1942 r. z ZSRR wraz z częścią ludności cywilnej na Środkowy Wschód, (dwie fazy ewakuacji), tajnym rozkazem nr 6 z 29 września 1943 r. Dowództwa Armii Polskiej na Wschodzie, utworzono duszpasterstwa dla wyznań niekatolickich: ewangelickiego, prawosławnego i mojżeszowego. Powołano trzech kapłanów prawosławnych dla 2387 żołnierzy tego wyznania: ks. ks. Jana Sawicza, Włodzimierza Pietruczyka¹²⁶ i Serafina Kraskowskiego¹²⁷. Podlegali oni Oddziałowi Personalnemu Dowództwa APW¹²⁸. Duszpasterstwem greckokatolickim kierował bazylianin, ojciec Piotr Suwak. Nie znalazło się w tym pionie miejsce dla I. Wysoczańskiego, przyznającego się w tym przypadku do ob-

¹²³ Tamże, s. 326.

¹²⁴ Zanim urodzony 18 października 1892 r. ks. Grzegorz Kuryłas trafił do PSŻ był kapłanem wojskowym w Przemyślu (1923), Toruniu (1926-1933), Grodnie (1935), Katowicach (1936-1939). Znane są jeszcze podobne nazwiska prawosławnych psalmistów: Antoni, Bazyli, Michał, Wiktor, Teodozy Kuryłło, posługujących głównie na terenie Białorusi, G. Sosna i A. Troc-Sosna, *Hierarchia i kler Kościoła Prawosławnego w granicach II Rzeczypospolitej i Polski powojennej w XIX-XXI wieku*, Ryboły 2012, s. 467-468.

¹²⁵ Ks. Jan Sawicz, urodzony 30 marca 1892 r., posługiwał w parafiach poleskich w Łochwa (Łachwa) i Malkowice powiat Łuniniec, a w latach 1935-1939 był proboszczem w Berezie Kartuskiej.

¹²⁶ Ks. Włodzimierz Pietruczyk od 1914 r. był psalmistą w Brześciu Litewskim, w latach 1934-1936 zarządcą filii w Czerniach, a potem proboszczem parafii w Wielamowicach.

¹²⁷ Ks. Serafin Kraskowski pochodził z zachodniej Białorusi, po służbie w PSZ zmarł w 1946 r. w Kairze.

¹²⁸ Polish Institute and Sikorski Museum, sygn. Archives Ref. No. A. XII. 28/16 A, Polskie osiedla we wschodniej Afryce.

rządu bizantyjskiego (neounii). Siedzibą sztabu, w pierwszym okresie, czyli od sierpnia do grudnia 1941 r., w tym również grupy kapelanów, był Buzłuk, położony na południowy wschód od Kujbyszewa.

Od lutego do kwietnia 1942 r. wojska dyslokowano na obszar Środkowo-Azjatyckiego Okregu Wojskowego, tzw. SAWO, którego siedzibą był Taszkient w Uzbekistanie. Okręg ten obejmował republiki: Uzbecką, Tadżycką, Turkmeńską i Kirgiską. Sztab ulokowano w miejscowości Jangi-Jul odległej 10 kilometrów od Taszkientu¹²⁹.

I. Wysoczański wraz z Polskimi Siłami Zbrojnymi w ramach pierwszej ewakuacji (od 24 marca do 4 kwietnia 1942 r.) dotarł z Karsnowodska poprzez port Pahlevi do Teheranu (Iran)¹³⁰, choć napisał w niezgodzie z rzeczywistością – że przez Karaczi (Pakistan) i Egipt do Włoch. W marcu 1943 r. znalazł się bowiem w Tanzanii (Tanganika), płynąc wprost z Iranu.

Sukcesy Wehrmachtu w latach 1941 i 1942, odniesione w czasie kampanii libijskiej, niepokoiły władze polskie o los Polaków w Persji. Anglicy zaproponowali wówczas przesiedlenie z Iranu niezdolnych do służby wojskowej mężczyzn oraz kobiety i dzieci do kolonii angielskich w Afryce Wschodniej i Północnej, szczególnie do miejsc, w których znajdowały się obozy opróżnione z włoskich jeńców wojennych.

Na osiedlenie Anglicy zaproponowali: Ugandę, Kenię, Tanganikę, Rodezję Północną i Południową oraz Afrykę Południową. Cała Afryka Wschodnia i większość Południowej znajdowała się wówczas pod rządami brytyjskimi, ale były dość znaczne różnice w administrowaniu poszczególnymi terytoriami: koloniami, mandatami oraz protektoratami. Kenia była rządzona w części jako kolonia angielska, a w części jako protektorat. Uganda i Rodezja znajdowały się pod protektoratem Wielkiej Brytanii. Tanganika była mandatem nadanym Anglii przez Ligę Narodów po pierwszej wojnie światowej, a przedtem kolonią niemiecką. Do kolonii i protektoratów brytyjskich od 1942 r. przewieziono 19.300 Polaków, których rozmieszczono w 22 osiedlach. W tej liczbie znajdowało się 3.500 mężczyzn w starszym wieku i niepełnosprawnych, 6.000 kobiet, 8.000 dzieci, ok. 1.500 młodzieży, głównie żeńskiej¹³¹.

Do pomocy finansowej i organizacyjnej dla przygotowania i zarządzania osiedlami w Afryce Wschodniej i w Afryce Południowej zgłosiły się organizacje brytyjskie, amerykańskie oraz polskie. Polaków reprezentowała delegatura Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

¹²⁹ K. Rudnicki, *Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1939-1947*, Wrocław 1970, s. 201-210.

¹³⁰ P. Żaroń, *Armia Polska w ZSRR, na Bliskim i Środkowym Wschodzie*, Warszawa 1981, s. 126.

¹³¹ K. Barański, *W trzy strony świata*, Hove 1991, s. 69.

Do Afryki przesiedlono wówczas blisko 20.000 cywilów Polaków. Pierwszy transport w liczbie 1.400 osób przyłynął 27 sierpnia 1942 r. do Tanga w Tanzanii. Operację tę wykonała 317 Kompania Transportowa. Założono 22 obozy, głównie w Kenii i Ugandzie. Największym skupiskiem uchodźców polskich na terenie Afryki było Tengeru. Obozy te w nomenklaturze urzędowej nazywały się *Koloniami Polskimi*. „Tengeru, położone pod równikiem, w odległości 80 km od Kilimandżaro, u podnóża góry Meru, niedaleko Aruszy, stało się z końcem 1942 r. największym skupiskiem uchodźców polskich na terenie Afryki. W 1943 r. liczba mieszkańców wynosiła ok. 5.000, w tym 1.147 dzieci i młodzieży”¹³². Polacy założyli tam liczne farmy i plantacje, w których – oprócz kawy, papai i kukurydzy – uprawiali nieznane w tym regionie warzywa. Powstało wiele warsztatów rzemieślniczych, instytucje edukacyjne, kulturalne i socjalne, świątynie.

Ks. I. Wysoczański wraz z siostrą Malwiną Twardowską (ur. 8 maja 1911 r.) przybył do Tengeru w marcu 1943 r. Formalnie – jak sam pisze – był kapelanem do 23 maja 1943 r.¹³³. Z funkcji tej został zwolniony przez biskupa polowego Józefa Gawlinę (1892-1964), rzekomo z powodu złego stanu zdrowia¹³⁴, choć wydaje się, że główne przyczyny były innej natury, eklezjalnej. Kapłan starokatolicki, a wcześniej przyczelnik prawosławny i diakon greckokatolicki, aspirujący do obrządku ormiańsko-katolickiego, samowolnie modyfikowanego przez niego jako słowiańsko-ormiańsko-katolicki, meldujący się w obozie jako kapłan obrządku bizantyjskiego, o wyraźnie rozchwianej osobowości, nie budził zaufania. Tym bardziej, że w świadectwie osobowym uchodźcy (Refugee Personal Record) nr 4029 jako wyznanie podał rzymskokatolickie¹³⁵, a więc wprowadził w błąd sporządzającego dokument. Kontynuując rzymskokatolicką mistyfikację, czyli innymi słowy, chcąc być kapelanem katolickim, w rubryce „krewni spoza Wschodniej Afryki” – wpisał jako siostrę – swoją żonę Olę Wysoczańską, zamieszkałą w Łucku przy ul. Żołnierza Polskiego 2. Zapewne zamierzał przed władzami występować jako celibatariusz.

Dojście do prawdy w całym zakresie tego zagadnienia jest dziś niemożliwe, lecz najbardziej prawdopodobny wydaje się fakt, że I. Wysoczański w wojennym zamieszaniu przez pewien, choć krótki czas, był jednak ochotniczym kapelanem wojskowym szeroko pojętego rytu wschodniego, będąc prawdopodobnie równocześnie, mało oczywiście efektywnym ze względów

¹³² Tamże, s. 40.

¹³³ Muzeum Warmii i Mazur, dz. cyt., sygn. DH-5773 OMO, życiorys I. Wysoczańskiego z dn. 10.XI.1974 r.

¹³⁴ Tamże, DH-5774 OMO.

¹³⁵ Polish Institute and Sikorski Museum, sygn. Archives Ref. No. KOL 320/23/46, Polskie osiedla we wschodniej Afryce.

charakterologicznych, agentem NKWD. Po rozpracowaniu przez służby polskiego i angielskiego kontrwywiadu, został natychmiast odesłany do cywila. Na decyzję tę wpłynął zapewne też fakt zaburzeń psychicznych kapelana-ochotnika.

Nie był – jak później podawał – kapelanem dla cywili przebywających w afrykańskich obozach, choć być może jakieś obrzędy religijne mógł tam na własną rękę sprawować, tak jak czynił to przed wojną na Wołyniu. Marek Wesołowski w swym spisie duszpasterzy dla ludności cywilnej na środkowym wschodzie, w Afryce, Indiach i Meksyku podaje jedynie nazwisko grekokatolickiego księdza Józefa Jaworskiego z Nowej Rodezji¹³⁶. Kamil Barański podaje, że w Tengeru posługę prawosławną sprawował ukraiński ksiądz Nykoła Bożerianow¹³⁷. Świadkowie twierdzili, że w afrykańskich obozach I. Wysoczański „nie posiadał autorytetu oraz uchodził za człowieka umysłowo chorego”¹³⁸.

I. Wysoczański związał się z wędrującymi niczym markietanki za walczącymi wojskami biskupami-wagabundami starokatolickimi i anglikańskimi oraz być może też prawosławnymi – greckimi i słowiańskimi. Przez nich – jak pisze w *życiorysie testamentalnym* – został wybrany na biskupa starokatolickiego. Według niego była to inicjatywa bp. J. Zielonki, który 3 maja 1943 r. rzekomo uzyskał zgodę koptyjskiego patriarchy aleksandryjskiego Chrystoforosa na odbycie synodu, który miał wybrać biskupa starokatolickiego¹³⁹. Jest to nieprawda, bowiem w tym czasie koptyjskim patriarchą był Makary III (1942-1944). Chrystoforos czyli Krzysztof II był natomiast prawosławnym Patriarchą Aleksandrii (1939-1966). Delegatem tego patriarchy miał być bp Filoteus Heriedes, co I. Wysoczański odnotował w *życiorysie mariawickim*, lecz żadnych dokumentów na istnienie takiego biskupstwa nie ma.

W przywołanym konwentyklu wyborczym mieli uczestniczyć biskupi: starokatolicki Józef Zielonka, anglikański Gerard Czapski, abp Constantino Curielas z Kościoła Ormiańsko-Koptyjskiego, bp Filoteus Heriedes (Feolothus Heryede) z Kościoła Apostolsko-Ormiańskiego oraz bp Petrus Kalamazis z Kościoła Grecko-Ortodoksyjnego¹⁴⁰.

Jest to oczywista mistyfikacja, bowiem Kościół Ormiańsko-Koptyjski nigdy nie istniał. Jak twierdzi, zajmujące się problematyką historyczną opactwo koptyjskie z Sandia w Teksasie (USA), Koptyjski Kościół Ortodoksyjny (Coptic Orthodox Church) pozostaje jednak w pełnej interkomunii z Ormiańskim

¹³⁶ M. Wesołowski, *Duszpasterstwo w II Korpusie gen. Władysława Andersa*, Kielce 2004, s. 146.

¹³⁷ K. Barański, dz. cyt., s. 43.

¹³⁸ AIPN BU, dz. cyt., sygn. 01283/1660/K, cz. II, s. 525.

¹³⁹ Archiwum Państwowe w Olsztynie, dz. cyt., s. 92.

¹⁴⁰ Niezgodne z rzeczywistością nazwy Kościołów podane przez I. Wysoczańskiego.

Kościółem Ortodoksyjnym (Armenian Orthodox Church). Opactwo nie jest też w stanie potwierdzić nazwisk wymienionych biskupów, gdyż nie występują oni w żadnych rejestrach¹⁴¹. Nie ma Kościoła o nazwie Ancient Christ Coptian Church. Wymieniony przez I. Wysoczańskiego Kościół Grecko-Ortodoksyjny to prawdopodobnie Grecki Kościół Prawosławny.

Konsekracji I. Wysoczańskiego miano dokonać 22 sierpnia 1943 r. w katedrze anglikańskiej pw. Narodzenia Pańskiego (Holy Nativity) w Ndolu (N' Dola) w Zambezi (Północna Rodezja). Głównym konsekratorem I. Wysoczańskiego miał rzekomo być arcybiskup Starożytnego Chrześcijańskiego Kościoła Koptyjskiego (Ancient Christ Coptian Church) z Aleksandrii Constantino Curielas (Konstantyn Kurielas)¹⁴². Bp E. Kupski podejrzewa, że była to kolejna konfabulacja, a I. Wysoczański po prostu zmienił znane mu od niego nazwisko, konsekratora E. Kupskiego czyli bp. Konstantego Kuryły (Constantino Curylia) ze Wschodniego Greko-Katolickiego Kościoła w USA, używającego również nazwy Orthodox Catholic Apostolic Church, na grecko brzmiące Curielas¹⁴³. Do mistyfikacji tej mogło też skłonić konfabulanta nazwisko wspomnianego już kapelana prawosławnego, z którym mógł się zetknąć w PSZ, Grigorija (Grzegorz) Kuryłasa. Podejrzewanie o konfabulację potwierdza fakt, że w 1945 r. I. Wysoczański prosił Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago o adres „arcybiskupa Kuryły i biskupa Zielonki”, a także biskupów narodowych Leona Grochowskiego i Jana Jasińskiego¹⁴⁴. Wymiana sakr między wspólnotami stylizującymi się na starokatolicyzm a diasporalnymi wspólnotami prawosławnych emigrantów było wówczas na porządku dziennym. Sukcesja apostołska od Kościołów Wschodnich miała dodać „patynę starożytności” woluntarystycznym starokatolickim sakrom.

Jedynym, bardzo zresztą wątpliwym dowodem tej sakry, jest zaświadczenie nr 996 z 25 lipca 1945 r. na blankiecie *Bishop Missionary Ancient Apostolic Catholic Church*, a więc misji starokatolickiej bp. J. Zielonki, o następującej treści napisanej na maszynie: „This is to certify that bishop Ignacy Wysoczański was consecrated by me on 22 th. 1943) (dopisek ręczny: August-

¹⁴¹ List Saint Mary and Saint Moses Abbey w Sandia (USA) do autora z dnia 30 września 2015 r.

¹⁴² W liście pasterskim skierowanym w 1946 r. do Rządu Jedności Narodowej napisał, że był to „biskup koptycko-starokatolickiego Kościoła Konstantyn Kuryła” oraz, że po konsekracji przeznaczył go do misji Kościoła Starokatolickiego na Polskę, którą to rzekomo misję z ramienia bp. Josepha Moosa z Bonn prowadził od 1 stycznia 1933 r. w II RP. Są to oczywiście informacje niezgodne z prawdą. W *życiorysie mariawickim* pisze natomiast, że K. Kurielas był Ormianinem, który przeszedł do Kościoła koptyjskiego.

¹⁴³ AIPN BU, dz. cyt., sygn. 01283/1660/K, cz. II, s. 382-386.

¹⁴⁴ List Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej do Ignacego Wysoczańskiego w kolonii polskiej w Ifunda z dnia 17 października 1945 r.

przyp. SP) at N. Rhodesia Africa according to the rights and rituals of the Ancient Christ Coptian Church and is a bishop in Good standing”¹⁴⁵. Oprócz rzekomego podpisu arcybiskupa C. Curielasa, widnieje rzekomy podpis biskupa Filoteusa Heriedesa jako sekretarza Świętego Synodu (wyborczego). Na dokumencie, opatrzonym opieczętowanymi znaczkami pocztowymi (jako dowód autentyczności?) z Palestyny, widnieje ręczny dopisek innego autorstwa: „Was consecrated as a valid old catholic bishop and has me grace of apostolic suearvion”. („Został konsekrowany jako ważny biskup starokatolicki i posiada ode mnie łaskę władzy apostołskiej”)¹⁴⁶. Doklejono też fotografię księdza z wielkim pektorałem na piersi i przybito ją starokatolicką pieczęcią. Dokument ów jest mało wiarygodny, bowiem według relacji I. Wysoczańskiego został sporządzony na jego prośbę przez bp. J. Zielonkę¹⁴⁷ na jego blankiecie firmowym: *Bishop Missionary. Ancient Apostolic Catholic Church*. Nierzetelności zaświadczenia dowodzi między innymi błąd w nazwie Kościoła (*Christ* zamiast *Christian*) oraz *Coptian* zamiast *Coptic*. Dziwi też przydomek *Ancient*, sugerujący odrębny Kościół koptyjski, a przecież takiego Kościoła nie było¹⁴⁸. Albo autor dokumentów dobrze nie znał języka angielskiego albo też konfabulował.

Żadne z wymienionych nazwisk rzekomych biskupów: Constantino Curielas, Filoteus Heriedes i Petrus Kalamazis nie przypomina nazwiska koptyjskiego. Nazwiska te bowiem mają końcówki: -il, -ili, -el, -aly, -ata, -an, -na, -ki, a przytoczone końcówki są greckopodobne. Poza tym biskupi koptyjscy nie posługują się nazwiskami tylko imionami. Wymienione imiona też nie są koptyjskie. Mistyfikacja, przynajmniej w kierunku koptyjskim, zdaje się być oczywista. Zresztą I. Wysoczański w życiorysie sporządzonym na życzenie abp. Józefa Marii Rafaela Wojciechowskiego (1917-2005) z Kościoła Katolickiego Mariawitów, podczas starań w 1952 r. o unię bądź interkomunię, napisał, że „wszyscyście byli Biskupi grece orthodoxi”¹⁴⁹.

A jednak kierunek grecki też wydaje się mało prawdopodobny mimo grecko brzmiących nazwisk na dokumencie rzekomej konsekracji biskupiej. Chyba, że jacyś greccy odpadowicze utworzyli jakiś twór grecko-koptyjski, z którego skorzystał bp J. Zielonka. Był on bowiem promotorem większości tych mistyfikacji. Miał przemożny wpływ na I. Wysoczańskiego, którego

¹⁴⁵ Muzeum Warmii i Mazur, sygn. DH-5778 OMO, zaświadczenie kancelarii I. Wysoczańskiego z 25.VII.1945 r.

¹⁴⁶ W zdaniu tym tkwi błąd; zamiast: *has me grace...*, powinno być: *has by me grace*.

¹⁴⁷ APO, dz. cyt., s. 92.

¹⁴⁸ Właściwa nazwa brzmi: Koptyjski Kościół Ortodoksyjny (Coptic Orthodox Church), a więc dopuszczalna jest także nazwa Koptyjski Kościół Prawosławny.

¹⁴⁹ Archiwum Kościoła Katolickiego w Felicianowie, zbiór korespondencji, bez sygnatur.

święcenia kapłańskie w 1931 r. „poprawił”, aby uzależnić go od siebie, co jest częstą praktyką w sferach *vagantes*. To bp J. Zielonka w okresie międzywojennym sterował poczynaniami I. Wysoczańskiego na Wołyniu, które zakończyły się wyrokiem pozbawienia wolności. Za wszelką cenę chciał w zamieszaniu wojennym rozwinąć swój Kościół i po raz kolejny do tego celu używał niezbyt rozgarniętego, pozostającego w Afryce bez zajęcia, łasego na zaszczyty, księdza. Na tej podstawie I. Wysoczański w 1971 r. stwierdził: „Otrzymałem ze stanu New Jersey biskupstwo misyjne na całą Afrykę z siedzibą w Ugandzie”¹⁵⁰. Stwierdzenie to po raz kolejny dowodzi niezajomości „kościelnej rzeczy”, bowiem biskupstwo związane jest z konkretną miejscowością, a nie z państwem.

Trwający obecnie ponad 10 lat dialog Kościoła rzymskokatolickiego z Kościołami monofizycznymi i nestoriańskimi nie porusza kwestii koptyjskiej sukcesji apostołskiej i urzędu biskupiego, lecz skupia się na chrystologii. Trudno powiedzieć jak do tejże sukcesji ustosunkowuje się starokatolicyzm, idący w tej sferze tropem rzymskiego katolicyzmu. Prawdopodobnie ważności koptyjskich święceń biskupich też nie uznaje, dowodem czego jest późniejsza rekonsekracja I. Wysoczańskiego przez bp. Z. Szypolda, wzorującego się w tej sprawie na rozstrzygnięciach rzymskich i utrechckich. Z wyżej wymienionego dokumentu, o ile jest on oparty na faktach, można wywnioskować, że sakry biskupiej udzielono według prawa kanonicznego i rytu koptyjskiego, co wiąże się z wyświęceniem dla tego właśnie Kościoła. Dopisek o ważności sakry jako biskupa starokatolickiego, z podkreśleniem sukcesji apostołskiej, jest o dwa lata późniejszy i prawdopodobnie jest reakcją samego ks. I. Wysoczańskiego na kwestionowanie kanoniczności jego sakry. Konsekracja ta nie jest bowiem ważna, gdyż wybór biskupa należy do Kościoła lokalnego, a nie do konwentyklu biskupów i to jeszcze przypadkowego, gdyż każdy z nich – o ile oczywiście istniał – pochodził z innego Kościoła.

Najprawdopodobniej jednak sakry I. Wysoczańskiemu udzielili w Afryce starokatolicki biskupi – wędrownicy (*episcopi vagantes*), i to nie w katedrze w N'Dolu, ale w jakimś baraku zamienionym na kaplicę, o czym świadczy fotografia zakupiona od I. Wysoczańskiego przez Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie.¹⁵¹ Dopisano koptyjów do świadectwa sakry, i to dopiero w 1945 r.¹⁵² w celu podniesienia rangi sakry oraz nadania jej sankcji starożytności

¹⁵⁰ K. Kąkolewski, *Gang Boży*, [w:] tegoż, *Baśnie udokumentowane*, Warszawa 1976, s. 197.

¹⁵¹ Muzeum Warmii i Mazur, kolekcja pamiętek po ks. I. Wysoczańskim, sygn. DH-5796 OMO, fotografia.

¹⁵² Trudno przypuszczać, aby w warunkach zamieszania wojennego, choć w tym przypadku na zapleczu frontów, konsekраторzy-wędrownicy spotkali się dwa lata po fakcie sakry w takim samym składzie, aby sprokurować rzeczony dokument.

i związku z wschodnim chrześcijaństwem, do którego tak usilnie aspirował I. Wysoczański. O tym, że sakra koptyjska na rzecz katolików czy starokatolików jest niemożliwa z uwagi na brak interkomunii oraz poważne różnice dogmatyczne i obrzędowe, przekonani są teologowie z koptyjskiego klasztoru pw. NMP i św. Damiana w Dawsonville (Georgia, USA)¹⁵³. Jeśliby jednak do takiego zdarzenia za sprawą odpadowiczów kościelnych jednak doszło, to nie ma ono mocy kanonicznej.

Korzystanie przez *episcopi vagantes* z sakr biskupów wschodnich była swoistą reakcją na kwestionowanie ich sakr od zachodnich *episcopi vagantes*. W większości Kościołów wschodnich nie przestrzega się bowiem zbyt rygorystycznie linii sukcesyjnych, a indywidualne jurysdykcje są na porządku dziennym. „Nie można mówić o „katolickości” tych „duchownych, którzy roszczą sobie „sukcesję apostołską” pochodzącą od Kościoła wschodniego, a zwłaszcza tych, którzy twierdzą, iż misję swoją otrzymali od Josepha René Vilatte (1854-1929) i jego konsekrateura syryjsko-prawosławnego metropolity z Malankary Francisca Xavier Antonio Alvareza (1837-1923), lub za pośrednictwem Abdullaha Aftimiosa Ofiesh’a (1880-1966) i jego konsekrateura metropolity Bazylego (Jewdokim Michajłowicz Mieszczerskij 1869-1935) z Rosyjskiego Prawosławno-Katolickiego Kościoła w Północnej i Południowej Ameryce (Russian Orthodox Catholic Church in North and South America). [...] Ponadto nie można mówić o *katolickości* duchownych bazujących na ważności święceń pochodzących od jakiegoś biskupa Kościoła rzymskokatolickiego obrządku wschodniego, zwłaszcza tych duchownych, których sukcesja apostołska pochodzi od Antoina Josepha Aneed’a (1881-1970) i jego konsekrateura arcybiskupa Méléce Savoya (1870-1919) z Melechicko-Katolickiego Patriarchatu Antiochii i całego Wschodu lub poprzez Antoine’a Lefberne (1862-1942) i jego konsekrateura Marana Mar Josepha Emmanuela II Thomas’a (1900-1947), chaldejsko-katolickiego patriarchy Babilonu”¹⁵⁴.

W każdym razie ks. I. Wysoczański, bo chyba jednak nieważnie wyświęcony biskup, choć jak wynika z fotografii używał szat biskupich, przebywał od 5 marca 1943 r. w obozie cywilnym w miejscowości Ifunda koło miasta Irunga (Irunga) nad Jeziorem Wiktorii (820 uchodźców). Według informacji Polskiej Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Nairobi (Kenia) z 22 czerwca 1944 r. I. Wysoczański wraz z siostrą Malwiną Twardowską przebywał później w obozie w Kidoma¹⁵⁵. W dniach 10-23 sierpnia 1945 r., I. Wysoczański, dotknięty porażeniem słonecznym, znalazł się w szpitalu w Doduna (Doduna Hospital), a od 15 listopada 1945 r. w obozie Kidoma. W Ifundzie rzekomo prowadził misję i seminarium duchowne Kościoła Starokatolickiego dla „Pola-

¹⁵³ Orzeczenie Saint Mary and Saint Damian Convent z dnia 2 października 2015 r.

¹⁵⁴ G. Grabowski, *Niezależni księża i biskupi*, „Akant” 2016, nr 1, s. 14.

¹⁵⁵ The Polish Institute..., dz. cyt.

ków i tubylców czarnych”¹⁵⁶, o czym mają świadczyć zachowane fotografie¹⁵⁷. I. Wysoczański ubrany jest w białą sutannę i przepasany jest niczym biskup, a na piersi ma pektorał. Na jednej z fotografii towarzyszą mu trzy białe kobiety i dwoje białych dzieci, pozostali to Murzyni. I. Wysoczański na jednej z fotografii podpisał się jako arcybiskup. Zapewne owa „misja” powstała za sprawą niestrudzonego abp. J. Zielonki, który cały czas w różnych miejscach świata tworzył „swój” Kościół. Odbywało się to na granicy umowności, a niekiedy i z „przymrużeniem oka”. Metodę tę przejął I. Wysoczański, dowodem czego jest opatrzenie fotografii rzymskokatolickiego kościoła w Ifundzie napisem: „Parafia polsko-staro-katolicka”. W rzeczywistości była to parafia rzymskokatolicka prowadzona przez księdza Jana Sajewicza z Kanady¹⁵⁸. I. Wysoczański był mistrzem w podrabianiu dokumentów.

Działalność eklezjalna I. Wysoczańskiego w Afryce

Działalność ta miała raczej charakter „zajęcia czasu wolnego” niż autentycznej akcji duszpasterskiej, chociażby z uwagi na brak przygotowania I. Wysoczańskiego do takiej pracy oraz braku motywacji religijnej. Zachowane dokumenty dotyczące *episcopusa vagansa*, w tym jego listy, mówią tylko o operacjach formalno-prawno-kadrowych, a nie o jego przemyśleniach religijnych. Nie ma w nich, zdawkowych choćby, wezwań czy odwołań o charakterze religijnym, zupełnie jakby pisał je przedsiębiorca albo polityk. Podstawową przeszkodą była nieznamość języka tubylców, ale też brak zaplecza misyjnego w formie materiałów dydaktycznych i paramentów liturgicznych. I. Wysoczański, dla którego ze względów charakterologicznych, nie było miejsca w powstałych wśród uchodźców strukturach społeczno-religijnych zajął się tym, co najbardziej potrafił, czyli rytualizmem religijnym. Znalazł nawet jakiegoś Murzyna, którego ubrał w białą sutannę, przepasał i kazał mu spełniać funkcje seminarzysty a zarazem pomocnika. To swoiste „zabijanie czasu wolnego” dotyczy także związanych z I. Wysoczańskim kobiet, których w afrykańskich obozach było w nadmiarze (w stosunku do mężczyzn 2:1, czyli 31 procent populacji). Większość z nich zajmowała się sprawami gospodarczymi, uprawą roli i oświatą wśród dzieci i młodzieży, których też było bardzo dużo (49 procent). Niektórym kobietom mogła też imponować aktyw-

¹⁵⁶ Muzeum Warmii i Mazur, DH-5774 OMO, życiorys I. Wysoczańskiego z dn. 10.XI.1974 r.

¹⁵⁷ MWiM, kolekcja pamiątek po ks. I. Wysoczańskim, sygn. DH-57992 OMO i DH-5793 OMO, fotografie.

¹⁵⁸ The Polish Institute and Sikorski Museum, Jan Sajewicz, *Duszpasterstwo w Ifundzie*, maszynopis powielany, Archives ref. no. KOL.174/2, s. 85-88.

ność religijna księdza, którego nie obowiązywał celibat. Nie zwracały uwagi na to, że zaliczony on został do osób niepełnosprawnych umysłowo.

W życiorysie napisał: „Tu połączyłem się z ambasadorem PRL i PPR w Jeruzolimie”. Współpracował z nim, o czym świadczy podziękowanie tegoż z 15 grudnia 1945 r., a potem zeznanie księdza w czasie procesu karnego w 1958 r. Na czym polegała ta współpraca – trudno powiedzieć, a także czym była misja od „rządu PRL i PPR”, skwitowana stwierdzeniem: „Na prośbę Rządu musiałem pozostać z Polakami w Afryce”¹⁵⁹. Bez wątplenia ksiądz mógł udzielać nieoficjalnych informacji o poglądach i nastrojach wojennej emigracji polskiej, ale też mógł działać wśród tej emigracji jako agent wpływu, co może uzasadnić jego późniejszą współpracę z Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego. Miał rzekomo namawiać wychodźców do powrotu do Polski, choć w 1952 r. UBP wątpił w tę agitację¹⁶⁰.

Z okazji wyborów do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947 r. w Polsce Ludowej napisał *List Pastorski (sic!) do Pana Prezydenta R.P. Rządu Jedności Narodowej w Warszawie*, w którym Edwardowi Osóbce-Morawskiemu (1909-1997) życzył sukcesów w wyborach, pytając równocześnie, czy może być pewny powrotu do kraju „wraz z moim prezydium misyjnym w osobie stanowiącej p. Jadwigi Wasilewskiej, prezesa Misji”¹⁶¹. Mając nadzieję, że Rząd J. N. nie sprawi mu „przykrości co do odpowiedzi”, podpisał się jako *episcopus Ecclesias Ancient – Apostolic Catholic*, głosząc później, że od bp. J. Zielonki otrzymał jurysdykcję na całą Afrykę, co było możliwe, znając woluntaryzm eklezjalny tego amerykańskiego hierarchy-wagabundy. Kierowany przez niego związek wyznaniowy noszący nazwę Polski Kościół Starokatolicki miał światowe ambicje, a już na pewno misyjne na terenie Polski, które zaczął realizować – jak już opisano – już w okresie międzywojennym¹⁶².

Przed wyjazdem z Afryki I. Wysoczański spotkał się z innymi biskupami-wędrownikami. Najprawdopodobniej, jak twierdzi kierowniczka Biura Informacyjnego Międzynarodowej Konferencji Unii Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej (Old Catholic Bishops' Conference of the Union of Utrecht) Maja Weyermann, był to nieformalny konwentylk biskupów-wędrowników, nazywających siebie staro-katolickimi lub liberalno-katolickimi¹⁶³. W Muzeum Warmii i Mazur zachowała się fotografia¹⁶⁴ przedstawiająca trzech bi-

¹⁵⁹ MWiM, sygn. DH 5774-OMO, życiorys I. Wysoczańskiego z dn. 10.11.1974 r.

¹⁶⁰ AIPN, sygn. 01283/1660, cz. II, s. 441.

¹⁶¹ AIPN, dz. cyt., s. 396.

¹⁶² Polski Kościół Starokatolicki (Polish Old Catholic Church) w 1937 r. włączył w swoją strukturę kilka drobnych, wielonarodowościowych denominacji starokatolickich w USA, a w 1959 r. zmienił nazwę na Christ Catholic Church.

¹⁶³ Pismo Mai Weyermann do autora z 23 lipca 2014 r.

¹⁶⁴ Muzeum Warmii i Mazur, kolekcja pamiątek po ks. I. Wysoczańskim, sygn. DH – 57967 OMO, fotografia.

skupów-wędrowników: Williama Henrego Francisa Brothersa podpisanego na fotografii jako W. H. Francis Woodstock¹⁶⁵, Alberta A. Steera, i Ignacego Wysoczańskiego w szatach pontyfikalnych, prawdopodobnie wykonana w Afryce. Być może wtedy niekanonicznie wyświęcono I. Wysoczańskiego i to na pewno bez udziału biskupa koptyjskiego.

O statusie tych duchownych świadczą chociażby kolejne urzędy kościelne A.A. Steera. 13 lipca 1947 r. konsekrował go bp William Henry Francis Brothers ze Starokatolickiego Kościoła w Ameryce (Old Catholic Church in America), 6 listopada 1949 r. rekonsekrował *sub conditione* bp Stephen Meyer Corradi – Scarella z tegoż samego Kościoła, a 25 marca 1950 r., również *sub conditione*, biskup Richard Arthur Marchenna (1900-1982) z Północno-Amerykańskiego Staro-Rzymskokatolickiego Kościoła (North American Old Roman Catholic Church). Biskupi-wędrownicy bardzo swobodnie traktowali instytucję sakry, jedni kwestionując władzę apostołską drugiego i przy nadarzających się okazjach udzielając sobie nawzajem sakr *sub conditione*. Dokonywali również rekonsekracji *sub conditione* przy przejściu z jednej denominacji do drugiej. Mając świadomość nieważności bądź niegodności swych sakr, poprzez kolejną usiłowali ją wzmocnić, a także uzależnić konsekrowanego od siebie. Nazywało się to „wymianą sakr”. Nie ma więc możliwości rzetelnego zbadania ich linii sukcesji apostołskiej. Wskazuje to pośrednio na niekanoniczność sakry I. Wysoczańskiego, tym bardziej, że starokatolicy Unii Utrechckiej nie mają żadnych powiązań z Kościołem Koptyjskim¹⁶⁶. Najbardziej prawdopodobną nie jest sakra koptyjska, tylko dokonana przez owych dwóch wagabundów z fotografii, gdyż ten występuje w stroju pontyfikalnym. Musiało się to odbyć po 13 lipca 1947 r., a więc po konsekracji bp A. A. Steera. Zapewne I. Wysoczański koptów po prostu dla splendoru swego „urzędu” wymyślił. W owym okresie w środowisku biskupów – wagabundów modnym było bowiem pozyskiwanie sukcesji z Kościołów wschodnich, co nadawało jej patyny starożytności. Korzystne to było również dla I. Wysoczańskiego, który w istocie – będąc kapłanem starokatolickim – koniecznie chciał posługiwać w bliskim sobie rycie wschodnim.

Istnieje też możliwość, że I. Wysoczańskiego wcześniej, w latach 1944-1945 jednoosobowo „wyświęcił” bp J. Zielonka, a potem razem, gdyż *vagantus* powołuje się w swoich enuncjacjach na wiedzę i zgodę swego promotora, dopisali oni koptów „dla większej powagi”. Niemniej to od bp. J. Zielonki wagabunda otrzymał „biskupstwo misyjne na całą Afrykę”¹⁶⁷. Widoczne na omawianej fotografii spotkanie trzech biskupów może być związane z późniejszą, po 13 lipca 1947 r., rekonsekracją *sub conditione*.

¹⁶⁵ Woodstock w stanie Nowy Jork był miejscowością, w której działał bp W.H.F. Brothers.

¹⁶⁶ Pismo Mai Weyermann..., dz. cyt.

¹⁶⁷ K. Kąkolewski, dz. cyt., s. 197.

Takie »starokatolickie« czy pochodzące od »Kościółów wschodnich« źródła sukcesji apostołskiej są charakterystyczne w znacznej mierze dla tej części duchowieństwa z obszaru Stanów Zjednoczonych, którzy nie pozostają w łączności z Kościołem Rzymskokatolickim i nie uznają hierarchii watykańskiej. „Duchowni ci pewni są ważności swoich »katolickich« święceń, co jest oczywiście daleko idącym nadużyciem w świetle rzymskokatolickiego prawa kanonicznego [...] Wielu z nich wielokrotnie przechodziło z jednej denominacji do drugiej, często wymieniając między sobą sakry na zasadzie *sub conditione*, z tego też powodu u tych duchownych bardzo trudno zweryfikować ich linie sukcesji apostołskiej”¹⁶⁸.

I. Wysoczański do końca 1947 r. działał wśród polskich emigrantów. 19 czerwca 1952 r. funkcjonariusz UBP w notatce (zbiorczej) pn. *Działalność „biskupa” Ignacego Wysoczańskiego* napisał: „Aby ułatwić sobie drogę powrotu do Polski udaje patriotę-demokratę polskiego, pisze rzekomo orędzia do Polaków na obczyźnie, bombarduje listami ówczesnego Premiera Osóbkę-Morawskiego, w których opisuje swoją rzekomo pozytywną działalność wśród emigracji polskiej, wystawiając siebie ofiarą prześladowania ze strony reakcjonistów polskich i deklarując się zwolennikiem demokracji ludowej. Uzyskuje w ten sposób ułatwienie w repatriacji do kraju”¹⁶⁹ (pisownia oryginalna). Choć ta notatka jest tendencyjna, to jednak przedstawia konkretne fakty.

I. Wysoczańskiego 30 maja 1946 r. przewieziono do obozu w Irunda (Ifunda), aby 18 grudnia 1947 r. skierować do angielskiego punktu repatriacyjnego. 18 stycznia 1948 r. wypłynął wraz z innymi repatriantami statkiem s/s *Cairo* z portu Mombasa. Jego siostra wypłynęła 17 kwietnia statkiem s/s *Carnarvon Castle*¹⁷⁰.

W czasie wojny żona księdza Olga Sidorowna Wysoczańska wraz z dziećmi mieszkała w Łucku na terenie USRR. Od 12 marca 1941 r. do 23 stycznia 1943 r. na ul. Nadrzecznej 2 (ukr. Nadriczna), od 23 stycznia do 17 listopada 1943 r. przy ul. Brackiej (ukr. Bratskaja), a od 17 listopada 1943 r. przy ul. Kowelskiej 37 (ukr. Kowelskaja). Prawdopodobnie I. Wysoczański nie utrzymywał z rodziną kontaktu.

Przydział do koncesjonowanego starokatolicyzmu

12 lutego 1948 r. ks. I. Wysoczański powrócił do Polski¹⁷¹, gdzie – jak pisze w *życiorysie testamentalnym* – posiadając też listy polecające do bp.

¹⁶⁸ G. Grabowski, *Niezależni księża i biskupi*; „Akant” 2016, nr 1, s. 14.

¹⁶⁹ IPN, dz. cyt., sygn. 01283/1660/K, cz. II, s. 442.

¹⁷⁰ The Polish Institute and Sikorski Museum, sygn. Archives ref. no. KOL 320/23/29 i 46, Polskie osiedla we wschodniej Afryce.

¹⁷¹ Dowód repatriacyjny nr 470601 wydany przez Urząd Repatriacyjny w Dziedzicach.

J. Zielonki *został skierowany* przez ministra administracji Władysława Wolskiego (1901-1976), do zwierzchnika Kościoła Starokatolickiego¹⁷² biskupa Zygmunta Szypolda (1909-1964), który jako kapłan starokatolicki wyświęcony przez bp. W. M. Farona, przed 1939 rokiem sprawował na zlecenie Kościoła Mariawitów opiekę duszpasterską nad mariawitami w Wilnie. 10 lutego 1945 r. przyjechał do Polski¹⁷³, i po przejściu 27 lutego 1948 r. na rzymski katolicyzm dotychczasowego zwierzchnika bp. Władysława Marcina Farona¹⁷⁴, a po wcześniejszym wyłączeniu się mariawitów z bp. W.M.B. Przysieckim na czele z projektowanej zjednoczonej Eklezji starokatolickiej, przejął kierownictwo Kościoła Starokatolickiego, którego w pierwotnych planach miał być tylko drugim biskupem. Tak więc zarówno to zwierzchnictwo, jak i sam Kościół Starokatolicki w Polsce Ludowej zaistniały w wyniku różnych zbiegów okoliczności, a nie jako wyraz określonych przekonań religijnych wiernych oraz celowej polityki władz wyznaniowych. Prawdopodobnie w tym okresie wspierano *na ślepo* wszystkie działania antywytykańskie, nie biorąc pod uwagę ani ich jakości ani skutków takiego wspierania.

Zakończenie

Losy I. Wysoczańskiego w Polsce Ludowej są równie, a nawet bardziej zagmatwane, niż w Polsce międzywojennej i w czasie wojny. Są one wypadkową nietypowej „przedsiębiorczości” księdza i oporu materii, jakim było ateizujące i dążące do monokultury państwo. I. Wysoczański mimo niezwyklej aktywności nie osiągnął zakładanych celów eklezjalnych (przewodniczenie związkowi wyznaniowemu) i osobistych (samorealizacja w kapłaństwie). Działał pod różnymi szyldami (w sumie brał udział w 22 różnych związkach wyznaniowych, w tym zakładanych przez siebie) na Dolnym Śląsku, Kujawach, Pomorzu Środkowym i Mazurach. Osamotniony, zmarł 23 kwietnia 1975 r. w Mrągowie.

¹⁷² Osobowość prawna została nadana temu Kościołowi 5 września 1947 r. na mocy dekretu nr 36 Przewodniczącego KRN.

¹⁷³ AIPN, sygn. 01283/1660, cz. II, dz. cyt., Karta ewidencyjna nr 37947-37948/VI.

¹⁷⁴ Narodowcy nie uznali tego faktu za wydarzenie religijne, a podyktowane tylko względami utylitarnymi, czyli zapewnieniem sobie warunków bytowych, jako że jedno z głównych dochodów starokatolicyzmu – prowadzenie ksiąg metrykalnych, w tym udzielanie rozwodów, wyczerpało się. Księża-rekonwertyci nie pociągnęli za sobą większej liczby wyznawców.

**Działalność ks. Ignacego Wysoczańskiego (1901-1975) w tygłu wyznaniowym
na Wołyniu, Podlasiu, Lubelszczyźnie
i Zamojszczyźnie w okresie międzywojennym
(studium przypadku)**

STRESZCZENIE

Losy I. Wysoczańskiego w Polsce Ludowej są równie, a nawet bardziej zagmatwane, niż w Polsce międzywojennej i w czasie wojny. Są one wypadkową nietypowej „przedsiębiorczości” księdza i oporu materii, jakim było ateizujące i dążące do monokultury państwo. I. Wysoczański mimo niezwyklej aktywności nie osiągnął zakładanych celów eklesjalnych (przewodniczenie związkowi wyznaniowemu) i osobistych (samorealizacja w kapłaństwie). Działał pod różnymi szyldami (w sumie brał udział w 22 różnych związkach wyznaniowych, w tym zakładanych przez siebie) na Dolnym Śląsku, Kujawach, Pomorzu Środkowym i Mazurach. Osamotniony, zmarł 23 kwietnia 1975 r. w Mrągowie.

**The activity of priest Ignacy Wysoczański (1901-1975)
in a religious crucible in Wołyń, Podlasie, Lublin region,
and Zamość region in the interwar period**

SUMMARY

Ignacy Wysoczański's fate in The Polish People's Republic is equally, if not more, confusing, than during the interwar period and the Second World War. They are the result of an unusual "entrepreneurship" of the priest and the resistance of matter, which was the atheistic and monoculture-seeking state. Wysoczański, despite his unusual activity, did not achieve the assumed ecclesial goals (presiding over the religious association) and personal goals (self-fulfillment in the priesthood). Under many different aliases, he partook in 22 different religious associations (including those he founded) in Lower Silesia, Kujawy, Central Pomerania, and Masuria. He died alone on April 23, 1975, in Mrągowo.